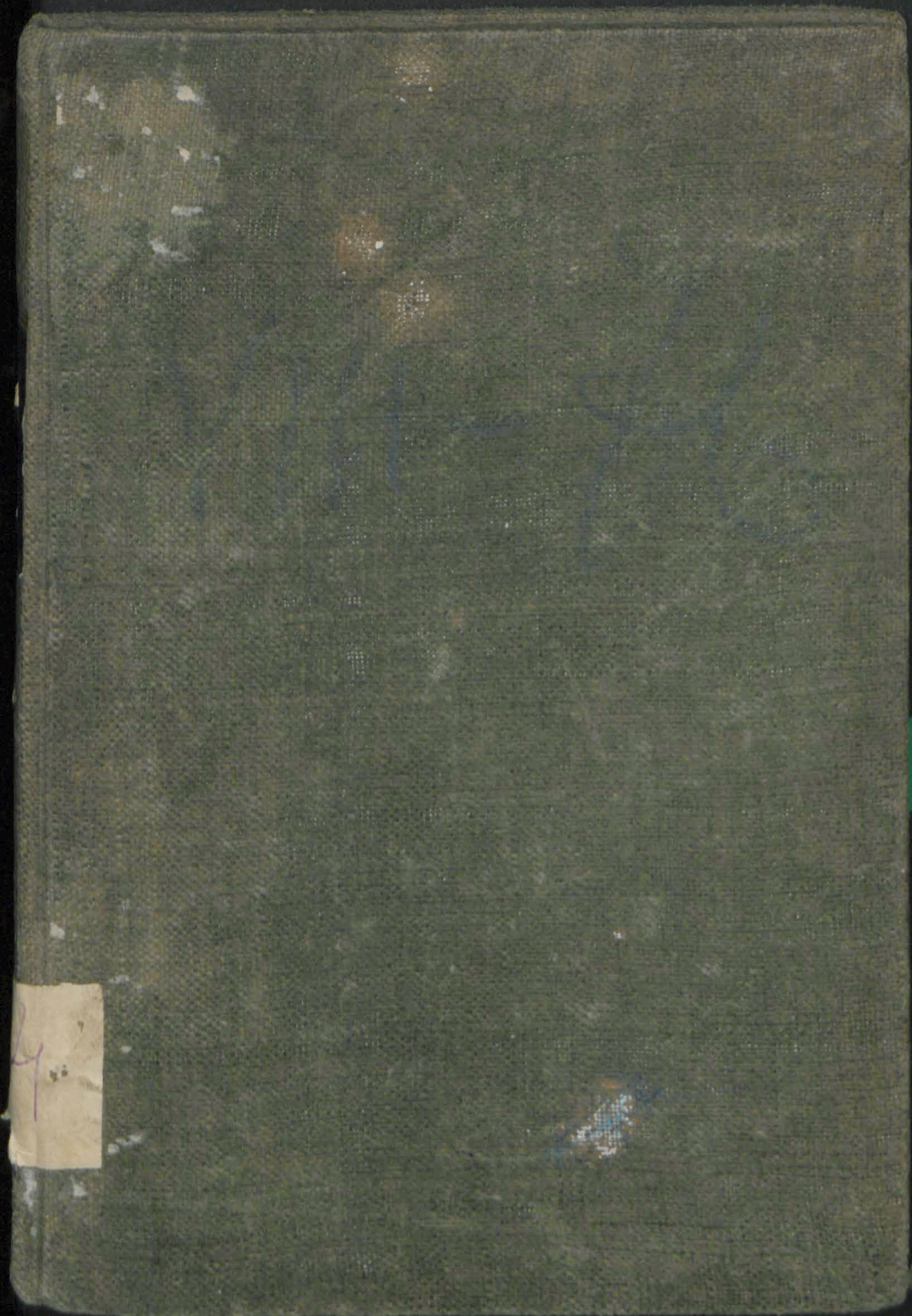






WIADOMOŚCI № 1539.

O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNEJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,

ALBO

NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

Dział A

Znak 454

Miasto 2842

WIADOMOŚCI
O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNÉJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,

ALBO

NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

UŁOŻONE

PRZEZ

RADĘ LEKARSKĄ

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

REDAKCJI CZŁONKA RADY PROFESSORA

A. JANIKOWSKIEGO.

WYDANIE DRUGIE, POWIĘKSZONE.



WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Strąbskiego,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 617, gdzie dawniej Biblioteka Żałuskich.

1845.



Dział II
Znak 454
M. kw. 2842

WIADOMOŚCI O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNEJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH
ALBO

NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

RADA LECARSKA

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

WYDANE PRZECIŁ ŻYCIU ZAGROŻONYCH

WARSZAWA

Wydawnictwo Lekarskie

Wydawnictwo Lekarskie

1845



WIADOMOŚCI

O RATOWANIU OSÓB

W STANIE POZORNEJ ŚMIERCI BĘDĄCYCH,
ALBO NAGŁĄ UTRATĄ ŻYCIA ZAGROŻONYCH.

Nie rzadkie są przypadki pozornej śmierci, tudzież zdarzenia i choroby życia zagrażające, jaknajprędzej a dzielnej wymagające pomocy, w których koniecznie przyzwać trzeba spieszenie lekarza. Oczekiwanie jednak na przybycie jego, zwłaszcza na prowincyi, powiększa z każdą chwilą niebezpieczeństwo; potrzebną więc jest rzeczą, aby ile możliwości upowszechnić sposoby skutecznego w takich razach postępowania.

W tymto celu Rada Lekarska podaje w niniejszém piśmie, łatwe do pojęcia wiadomości, jak mają być ratowani:

- 1) Utonieni.
- 2) Powieszeni, lub uduszeni przez ściśnienie szyi.
- 3) Zagorzali czyli zaczadzeni.
- 4) Uduszeni różnemi iunemi gazami i wyziewami szkodliwemi.
- 5) Zmarznięci.

- 6) Od pioruna rażeni.
- 7) Mdlejący lub apoplexyą tknięci.
- 8) Mający wielką chorobę.
- 9) Mocno potłuczeni.
- 10) Oparzeni.
- 11) Udawieni.
- 12) Otruci.
- 13) Pokąsani przez pszczoły lub osy.
- 14) Pokąsani przez żmije.
- 15) Pokąsani przez zwierzęta wściekle.
- 16) Chorujący na czarną krostę.
- 17) Chorujący na cholere.
- 18) Chorujący na krup.

Ratowanie utonionych.

§ 1. Po ostrożném wydobyciu z wody człowieka który utonął, trzeba naprzód na kilka sekund położyć go twarzą ku ziemi tak, aby głowa była nieco niżej niż reszta ciała, przez co woda, w znacznej nieraz ilości w kanale powietrznym nagromadzona, przez usta i nos z łatwością spłynąć będzie mogła. Zawieszanie w tym celu za nogi do góry, taczanie w beczce lub na beczce, chuśnięcie na prześciernadłach, są niedorzeczne i szkodliwe. Po wypłynieniu wody z ust, wydobyć z nich trzeba śluz, pianę, piasek i t. p. za pomocą palca wskazującego skrzywionego, pióra, słomy we dwoje złożonej, albo za pomocą wstrzykiwań wody letniej.

Następnie zanosi się utonionego do najbliższego domu, pamiętając o tém, aby głowa była nieco podniesiona, a rozebrawszy go ostrożnie i osuszywszy, kładzie się go na wygodném posłaniu, do którego ze wszystkich stron jest przystęp. Oprócz osób do ratowania koniecznie potrzebnych, najwięcej sześciu, nikogo tam wpuszczać nie należy. W porze letniej, w razie znacznej odległości domów, można udzielać ratunek, tego rodzaju nieszczęśliwym, pod gołym niebem.

§ 2. Najpiérwszym środkiem zaradczym będzie tu stosowne całego ciała ogrzanie, do czego na otwartém polu posłuży piasek od słońca rozgrzany, pokrywając nim całe ciało aż po szyję, i zmieniając go od czasu do czasu, w miarę tego jak stygnie. W izbie wykonywać to można za pomocą płatów, albo kolder ogrzanych, któremi się ciało pokrywa, tudzież za pomocą rozgrzanych cegieł, w płaty obwiniętych, kamionek z ciepłą wodą, lub woreczków ciepłym piaskiem albo popiołem napelnionych, które się pod pachy, pomiędzy uda i pod podeszwy kładą. Na części płciowe dobrze jest kłaść gąbkę lub flanelę, w ciepłej wodce namaczaną i wycisniętą.

W tymże samym czasie, niezdejmując z niego kolder, rozciągają się, dla przywrócenia krążenia krwi, dłonie i podeszwy za pomocą szczotek lub wiechcia ze słomy, a reszta ciała, osobliwie wewnętrzne powierzchnie członków, za pomocą flaneli lub grubego sukna, które mogą być w ciepłej wodce zmoczone, albo dy-

mem z jałowcu nakadzone. Członki rozcierać trzeba ku kadłubowi, a kadłub ku sercu.

§ 3. Równie ważną rzeczą jest przywrócenie oddychania, do czego głównie służy wdmuchanie lub wdymanie powietrza do płuc i uciskanie klatki piersiowej.

§ 4. Wdmuchanie powietrza, robić może ratujący utonionego, zatkawszy mu nos, i przyłożywszy wprost usta swoje do ust jego. Można też, w tymże samym celu, włożyć do jednego otworu nosowego, koniec nowego cybucha, albo inną jakąś rurki, np. z pióra zrobioną, zatkać otwór drugi, i dmuchać wolnym końcem téż rurki.

Wdmuchanie takie nie powinno się nigdy wykonywać z wielkim nateżeniem, gdyż ztąd niebezpieczne mogłyby wynikać skutki dla osoby w stanie pozorną śmierci będącej.

Pomiędzy jednym wdmuchaniem a drugim, potrzebny jest spoczynek kilka sekund trwający. Zresztą, pamiętać i o tém trzeba, aby wdmuchane powietrze, zamiast do płuc, nie dostawało się przez gardziel do żołądka osoby napozór zmarłej, czemu zapobiedz w części można, przyciskając krtani do kręgosłupa, ale nie zbyt mocno, i zatykając niejako tym sposobem gardziel; jeszcze pewniejszym zaś środkiem, do tego celu prowadzącym, jest wdmuchanie za pośrednictwem rurki sprężystej aż do samego krtania wprowadzonej. Mając taką rurkę, umieszcza się naprzód napozór zmarłego tak, aby głowa jego była nieco wzniesiona, potem uciska się palcem wskazującym lewej ręki, język jego ku

dołowi, nakoniec prawą ręką wsuwa się rurka sprężysta do krtania, przez usta, albo przez otwór nosowy. O zaprowadzeniu jej do krtania przekonać się można przez dotykanie.

Używszy w dopiero opisany sposób rurki sprężystej, można też, zamiast wdmuchania przez nią powietrza z ust, robić wdymanie powietrza, za pomocą mieszka, albo strzykawki czyli pompki takiej jaką się dają enemy. Koniec mieszka roztwartego, albo strzykawki której stępel został wyciągnięty, wkłada się w takim razie do wolnego końca rurki sprężystej, i przez powolne, bez żadnego wysilenia uskuteczniane, zbliżanie do siebie rękojęści mieszka, albo wtłaczanie stępla do strzykawki, wdyma się do płuc pewna ilość powietrza.

Gdzie nie ma rurki sprężystej, a jest tylko mieszek lub strzykawka, tam miejsce wdmuchania powietrza z ust do ust, nie bez korzyści zastąpi wdymanie go jednym z tych narzędzi, zaprowadziwszy rurkę na końcu ich znajdującą się, do jednego otworu nosowego i zatkawszy otwór drugi.

§ 5. Jakimkolwiek sposobem wprowadzać się będzie powietrze do płuc napozór zmarłego, nie trzeba spuszczać tego z pamięci, że nader korzystnym bywa w każdym razie poprzednie wyciągnięcie, czyto za pomocą ust, czy za pomocą strzykawki, tego powietrza które się w płucach napozór zmarłego znajduje. Doświadczenie przemawia bardzo silnie za tego rodzaju postępowaniem, które między innemi i to ma dobrego, że wyprowadza z dróg oddechowych, śluz spieniony,

wodę, muł, i inne ciała obce, które drogi te czasem zatykają, i przez to powrotowi oddechu są na przeszkodzie.

§ 6. Co się tyczy uciskania klatki piersiowej, mającego naśladować niejako naturalne zwięzanie się tejże klatki, po każdym wciągnięciu w siebie powietrza następujące, to uskutecznia się, albo rękami z obu stron klatki piersiowej na żebra fałszywe i na brzuch przyłożonemi, albo pasem płóciennym, tak szerokim, aby mógł objąć dolną połowę klatki piersiowej i brzuch aż do miednicy, a mającym do końców swoich przytwierdzone taśmy krzyżujące się z sobą. Ucisk rękami robi się od dołu ku górze; ściskanie zaś za pomocą pasa, wykonywa się przez ściąganie w kierunkach przeciwnych taśm, do końców pasa przytwierdzonych, a na grzbiecie napozór zmarłego skrzyżowanych. Zaprzestawszy jednym z dopiero opisanych sposobów uciskać klatkę piersiową, rozszerzy się ona w skutek sprężystości naturalnej żeber, a wtedy powietrze otaczające napozór zmarłego, samo się wciśnie do jego płuc, albo też wdmuchane lub wdymane tamże być powinno tak, jakśmy wyżej podali.

Niemало znanych jest przykładów, iż uciskanie klatki piersiowej, przywracało do życia osoby napozór zmarłe, nigdy go więc zaniedbywać nie trzeba. Zresztą, zamiast uciskania klatki piersiowej można też w tymże samym celu użyć lekkiego uderzania jej dłonią na kilka cali pod pachami.

§ 7. Do tych wszystkich środków ratowania, dodać nareszcie trzeba pobudzanie przytłumionego czucia, a to przez lekkie drażnienie nozdrzy, języka, gardła

i kiszek oddechowej. Tu należy: trzymanie pod nosem świeżo rozkrojonej cebuli, tartego chrzanu, piór spalonych, i innych rzeczy mocno wonnych, wkładanie do nosa tabaki, lechtanie gardła piórkiem i zadawanie enem z wody i octu, biorąc na jedną enemę pół kwarty wody i kwaterkę octu winnego.

§ 8. Do znaków wracającego życia, należą: lekkie drganie w powiekach, w oczach, na twarzy i na szyi, słabe zaczerwienie się ust, mniejsze stężenie członków, rozgrzanie się skóry w niektórych miejscach, a mianowicie w dolku sercowym, pod pachami i w pachwinach, nieznaczne poruszenia pierśmi, i zaledwie dające się czuć uderzenia serca. To dostrzegłszy, ratujący podwoić powinien usiłowanie swoje, celem przywrócenia życia utonionemu. Postępowanie jednak jego niechaj nie będzie wtedy zbyt natężonym, a rozciąganie ciała niechaj się nie odbywa z wielką gwałtownością; tym bowiem sposobem zamiast pomódz, jeszcze się zaszkodzi, i przytłumi się do reszty tlejąca isierka życia.

§ 9. Jeżeli przyprowadzony do życia, będzie miał oddech ciężki, jeżeli twarz jego i szyja będą koloru ciemno-sinego, a przytém okaże się nieprzytomność umysłu, trzeba dorosłemu upuścić funt jeden krwi z ręki, tudzież postawić przynajmniej 20 pijawek za uszami, albo w niedostatku tychże, kilkanaście baniek naćcinanych na karku, lub na wierzchołku głowy ogolonej.

Upuszczenie to krwi, a nawet powtórzenie go, tćm potrzebniejszćm będzie, gdy chory, przychodząc do siebie, wpadnie w pewien rodzaj, jakby oblędu, i rzu-



cać się będzie z gwałtownością na otaczające go osoby, co się mianowicie wydarzało wtenczas, gdy do przywrócenia oddechu używane były uderzania dłonią w klatkę piersiową pod pachami, zapewne z powodu nader przykrego uczucia, jakiego chory w takim razie doznaje.

§ 10. Gdy po wytrwałem użyciu wszelkich sposobów dopiero opisanych ratowania, przynajmniej przez godzin dziesięć, nie powróci życie, nie należy jeszcze człowieka takiego ze wszystkiemi opuszczać, ale trzeba go okryć całego czem ciepłym, np. popiołem, słodzinami i t. p., i wtedy dopiero dozwolić go pogrzebać, gdy się już wyraźne znaki zgnilizny okażą.

2.

Ratowanie powieszonych lub uduszonych przez ściśnienie szyi.

§ 11. Powieszonym i uduszonym przez ściśnienie szyi, poprzerzynać naprzód trzeba to, cokolwiek ściśnienie szyi zrządza, wystrzegając się aby przy tej czynności uduszony nie doznał uderzenia głowy o ziemię. Wydarzyłyby się to szczególniej mogło w czasie odrzynania wisielca; trzeba więc, aby wtedy jeden z pomocników utrzymywał ciało jego w górę. Następnie rozpinają się i zdejmują te części odzienia, które ciałogniota, jak np. zapinki, chustki na szyi związane, kamizelki, spodnie, podwiązki, sznurówki i t. p. Potem zgniecione chrząstki krtania, przyprowadzają się do kształtu zwyczajnego, przez lekkie naciśnienie z boku,

i rozpoczyna się ratowanie uduszonego w miejscu najdogodniejszem gdzie powietrze jest czyste.

Nie należy tu przedewszystkiemi nigdy zaniedbywać upuszczenia krwi, tudzież przystawienia pijawek za uszami, albo baniek na karku i na wierzchołku głowy (zob. § 9).

Potem trzeba twarz uduszonego owiewać świeżem powietrzem, za pomocą mieszka, kawalka tektury, lub cienkiej deszczulki; skrapiać ją zimną wodą; części boczne szyi rozcierać ciepłą oliwą, lub olejem; rozgrzewanie ciała, rozcieranie tegoż, wdmuchiwanie powietrza do płuc, tudzież drażnienie gardła i kiszek odchodowej, wykonywać w podobny sposób jak w razie ratowania utonionych (zob. §§ 2, 3, 4, 5, 6 i 7); pod nosem zaś trzymać można ocet mocny, chrzan tarty, cebulę świeżo przekrojoną, roztwór amonii gryzącej, ale nie należy wprowadzać do niego proszków drażniących, bo to mogłoby zrządzić niebezpieczne kichanie. Zresztą, głowa takiego człowieka okładaną być ciągle powinna chustami w wodzie zimnej maczanemi, śniegiem, albo lodem tłuczonym i w pęcherz zawiazanym, nogi zaś jego można moczyć w wodzie ciepłej.

Przychodzącemu do siebie, gdy już zacznie przelikać, daje się herbata z sokiem cytrynowym lub z octem, miętą, rumianek, albo nieco wina lekkiego.

§ 12. Po przywróceniu życia, trwający ciągle zawrót głowy i odurzenie, wymagają powtórnego krwi upuszczenia z ręki (zob. § 9), okładania głowy zimną

wodą, enem z wody z octem (zob. § 7) i napojów kwasowatych, jak np. barszczu.

W razie trudnego oddychania z rżeniem śluzu w krtaniu, można wzbudzić womity przez lechtanie gardła piórkiem, albo za pomocą wody z solą, której rozpuściwszy w wodzie tyle ile się da rozpuścić, daje się tego co kilka minut po 2 łyżki stołowe.

Po kilkugodzinnym nadaremym ratunku człowieka powieszonego lub uduszonego, nie należy go jeszcze opuszczać, ale zawiązawszy żyły, z których krew była puszczona, pokryć go ciepłym popiołem i czekać póki się znaki zgnilizny nie pokażą.

3.

Ratowanie zagorzałych czyli zaczadzonych.

§ 13. W czasie palenia się węgla, a szczególnież kamiennych, tudzież torfu, wydobywają się gazy do oddychania niezdatne i zdrowiu szkodliwe, tak zwane zagorzenie czyli zaczadzenie sprawujące.

W niższych stopniach tego zagorzenia, chory ma trudny oddech, doznaje tęsknoty, mocnego bólu głowy, zawrotu tęże, nudności, womitów, nieprzewyciężonej chęci do spania i odurzenia.

W stopniu wyższym zagorzenia, traci przytomność, twarz ma nabrzmiałą, siną, oczy czerwone, żyły na głowie krwią nabiegłe, nareszcie, po niejakiem czasie, śmieć ta pozorna przechodzi nieraz w rzeczywistość.

Dla zapobieżenia podobnemu nieszczęściu, należy zachować tę ostrożność, aby paląc w piecu drzewem,

nie piérwój rurę od pieca zasuwac, aż się węgle tak wypalą iż najmniejszego nad niemi nie widać będzie płomyka; paląc zaś węglem kamiennym, zasunąć ją dopiero po zupełnem tegoż węgla na popiół spalaniu się. Węgla rozżarzonych w fajerkach nigdy w pokoju zamkniętym trzymać nie należy.

§ 14. Człowiek zaczynający doznawać wyżej wymienionych skutków czadu, powinien natychmiast wyjść na świeże powietrze, w pokoju zaś czadem napełnionym, należy poroztwierać drzwi i okna, a rurę od pieca odsunąć.

Zagorzałego wynosi się także jaknajprędzej na świeże powietrze, poczem należy go zupełnie rozebrać i w miejscu chłodnem tak położyć aby głowa i piersi nieco w górę podniesione były. Następnie, trzeba mu twarz skrapiać wodą zimną, samą lub też z octem, albo, co jeszcze jest skuteczniejszém, polewać ją zimną wodą, z wysokości stóp kilku. W tym celu, mający robić polewanie, staje na stolku obok zaczadzonego, i co kilka minut, wylewa na niego, jedną do dwóch kwart wody, z naczynia obszerny otwór mającego, jak np. z garnka. Środek ten zdolny jest nieraz uratować nawet takich, w których oddychanie zupełnie zostało wstrzymane, ale potrzeba do tego czasem kilkogodzinnego polewania. Powstaje wtedy najprzód jakby czkawka, potem obudza się z wolna oddychanie, nareszcie wracają wszystkie znaki życia.

Jednocześnie wypada robić wdymanie, lub wdmuchanie powietrza do płuc, i uciskanie klatki piersiowej, albo uderzanie jęj pod pachami, całe ciało rozcią-

rać flanelą, a podeszwy szczotkami, zadawać enemy z wody i octu, ale nie z tytuniu, które tu są nader szkodliwe, gardło leczyć piórkiem, pod nosem trzymać od czasu do czasu, przez kilka sekund, rozczyn amonii gryzącej, zgola postępować tak, jak w razie śmierci pozorniej z utonienia. Siuość i nabrzmienie twarzy, oraz siność członków, wymagają nadto upuszczenia krwi, z którym długo ociągać się nie trzeba.

Po przywróceniu oddychania i okazaniu się dreszczu z drżeniem, zaprzestać należy polewań, a tém pilniej wziąć się do rozcięrań całego ciała.

§ 15. Gdy chory odzyska przytomność, obwija się go chustami ogrzanymi, i kładzie się go do łóżka tak, aby głowa była nieco do góry wzniesioną. Nader zbawienne w takim stanie bywają dla niego womity, starać się więc trzeba o wzbudzenie tychże, albo lechtaniem gardła piórkiem, albo za pomocą emetyku, zadając go co kwadrans po pół grana w jednej łyżce wody. Po wymiotach daje się do picia woda z octem albo z sokiem cytrynowym, zadają się enemy z wody i z octu (zob. § 7), na głowę kładą się ciągle chusty maczane w zimnej wodzie z octem, a jeżeli chory jest niespokojny, doznaje mocnego bicia serca, trudnego oddechu, zawrotu i bólu głowy, upuszcza się mu krew powtórnie.

Gdy się nie uda przywrócić życia takiemu nieszczęśliwemu, trzeba pomimo tego pozawiazywać żyły z których się krew puszczało, okryć całego, wyjąwszy głowę, popiołem lub piaskiem ciepłym, i mieć bacność na niego dopóki się znaki zgnilizny nie okażą.

Ratowanie uduszonych innemi gazami i wyziewami szkodliwymi.

§ 16. Podobne przypadłości jak czad, rządzą także: gaz *kwas węglowy*, tworzący się w czasie fermentacji piwa i innych napojów wysokowych, oraz nagromadzający się w studniach, piwnicach, grobach i lochach, przez długi czas zamkniętych i nieprzewietrzanych; gaz *wodorodny węglowy pierwszy*, czyli gaz *blotny*, wydobywający się z bagien i znajdujący się w kopalniach węgla kamiennych; gaz *do oświeclania używany*, zbliżony do poprzedzającego, lecz mający woń mocną i nieprzyjemną; gaz *siarkowy wodorodny*, który ma woń jaj zepsutych, a rozwija się między innymi w kloakach; gaz *amoniakalny*, także w kloakach napotykan; gaz *chlor*; nareszcie, rozmaite *wyziewy szkodliwe* jak np. wydobywające się z gnijących kartofli lub kapusty, z gnijących ciał zwierzęcych, z roślin mocno wonnych i t. p.

§ 17. Ratowanie osób, gazami temi lub wyziewami do stanu pozorniej śmierci przyprowadzonych, powinno być w ogólności takie samo, jak ratowanie zaczadzonych; prócz tego zaś, następujące jeszcze trzeba mieć na pamięci przestrogi, szczególnych gazów dotyczące się.

Do ratowania uduszonych gazem *siarkowym wodorodnym* (co się szczególnie wydarza przy czyszczeniu kanałów i kloak), można z korzyścią użyć tak zwa-

nego *chlorku wapna* świeżego, rozmieszawszy 1—2 łyżeczek jego z kwartą wody, i w tej mieszaninie maczane chusty trzymając przed nosem i ustami na pozor zmarłego, oraz skrapiając nią jego odzienie. Jeżeli chory taki wydobyty został z kloaki, wtedy trzeba nadto wzbudzić u niego womity, a to dla wyprowadzenia płynu kloakowego który się mógł do żołądka jego dostać.

Jeżeli śmierć pozorna nastąpiła z działania *gazu chloru*, który przedewszystkiem sprawia mocne drażnienie dróg oddechowych, i gwałtowny kaszel, wtedy dobrze jest użyć w małej ilości *gazu siarkowego wodorodnego* wydobywającego się z siarczku potasu, czyli tak zwanęj wątroby siarczanęj, po nalaniu na $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy téjże wątroby, tyleż kwasu siarkowego steżonego, rozcieńczonego dwiema łyżeczkami wody. Skuteczną także może być w takim razie para przez rozgrzanie wysoku otrzymana.

W razie zaduszenia *gazem amoni* (co się wydarzyć może w kloakach i w pracowniach chemicznych), skrapiać trzeba twarz zaduszonego octem, a przed ustami i nosem jego trzymać gąbkę napojoną octem lub rozczynem chlorku wapna.

§ 18. Dla zapobieżenia, aby wchodzący, lub spuszcający się do miejsca podejrzanem powietrzem napełnionego, nie ulegli śmierci pozornej, trzeba się najprzód przekonać czy powietrze w miejscu takim zdane jest do oddychania, a gdy się pokaże niezdatnem, należy je poprawić, przez zmieszanie go z powietrzem atmosferycznem.

Najlepszym dowodem niezdatności powietrza do oddychania, jest to, gdy w niem gaśnie świeca lub inne jakie palące się ciało.

Jeżeli więc do jakiego dołu, jak np. garbarskiego, przez długi czas zamkniętego i nieprzewietrzanego, do lochu, piwnicy lub studni, wrzucony palący się wiecheć słomiany albo spuszczone na sznurze w latarni otwartej zapalona świeca, gaśnie zaraz, albo po upływie nawet 15—20 minut, wypada przed wpuszczeniem tamże człowieka, urządzić na wierzchu przeciąg, za pomocą piecyka z kominkiem, a w braku tego, poroztwierać przynajmniej wszelkie zamknięcia i lufiki, strzelać w pomienione miejsca nabojami ślepemi, wrzucać do nich słomę zapaloną, wlewać w nie znaczną ilość wody zimnej a szczególnie wapiennej, wsypywać wapno niegaszone, wpuszczać na місце węgle świeże, do czerwoności rozpalone, słowem starać się o wyprowadzenie ztamtąd jak można największej ilości powietrza do oddychania niezdatnego, a zastąpienie go powietrzem atmosferycznem.

Jeśli to jest studnia, albo dół płynem jakim zgnitym napełniony, wówczas nie należy także zaniedbywać mieszania wody lub płynu tego w różnych kierunkach, za pomocą ciężaru jakiego spuszczonego do nich na sznurze, lub za pomocą wiechcia do długiej tyki przytwierdzonego.

Gdy po tych wszystkich przygotowaniach, świeca zapalona nie zgaśnie w miejscu podejrzanem po upływie 15—20 minut, może już wniknąć do niego lub się spuścić człowiek, z tą wszelako ostrożnością, aby miał

około górnej części ciała opasany sznur, za pomocą którego możnaby go wyciągnąć, a do ręki przywiązany sznurek, dla dania znaku gdyby mu się słabo robić zaczęło. Prócz tego, przed ustami trzymać on powinien gąbkę, której powierzchnia od ust odwrócona, namoczoną została w roztworze potażu gryzącego, albo w wodzie rozrobionej z wapnem wypalonym, jeżeli powietrzem niezdatnym do oddychania, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, jest gaz kwas węglowy, a w wodzie rozmięszanej z chlorkiem wapna, jeżeli powietrzem tym jest gaz siarkowy wodorodny.

5.

Ratowanie zmarzniętych.

§ 19. Ludzie, przez niejaki czas na działanie zimna wystawieni, zabezpieczyć się mogą od zmarznięcia, przez ciepłe ubranie, przez używanie pokarmów pożywnych, lecz prostych, a nadewszystko przez czynny ruch całego ciała.

Niektóre części ciała, jak np. nos, uszy i ręce, dobrze jest smarować w tym celu tłustością, albo olejem, nogi można obwijać bibułą, słomą i. t. p.

Przeciwnie zaś, sprzyjają zmarznięciu, zaniedbanie przyzwoitego ruchu i poddawanie się chęci do spania. Bardzo także jest szkodliwa wódka, użyta przed wyjściem na zimno, w celu zapobieżenia zmarznięciu; lecz będący już na zimnie i w ciągłym ruchu zostający człowiek, może się wódki nieco napić.

Śmierć pozorna ze zmarznięcia to ma sobie właściwego, iż nieraz po kilku dniach takiego stanu

udaje się jeszcze przywrócić życie zmarzniętemu, co tém bardziej do wytrwałego ratowania zachęcać powinno.

§ 20. Przenosząc zmarzniętego do miejsca w którym ma być ratowanym, trzeba się z nim jaknajostrożniej obchodzić, gdyż szczególne części ciała jego, jak np. uszy, nos, wargi, palce, części płciowe i t. d. stężale i kruche, przez uderzenie lub upadnienie łatwo się odlamać mogą. Dla tego najlepiej jest przewozić go na sankach, lub przenosić na noszach, ułożywszy go na posłaniu ze śniegu, słomy, albo siana.

Równie zmarznięci, jak i ci którzy szczególne tylko części ciała odmrozili, nie powinni nigdy zaraz z mrozu do ogrzanego miejsca być przeprowadzani, i nie należy ich umieszczać w bliskości ognia, ani okrywać lub rozcierać ogrzanymi płacami. Zmarzniętym spowodziłoby to śmierć rzeczywistą, tym zaś, którzy odmrożone mają szczególne części ciała, zrzędziłoby gangrenę tychże.

§ 21. Zdjąwszy ze zmarzniętego z jaknajwiększą ostrożnością całkowicie odzież, za pomocą poprzerywania téjże, należy go złożyć na pokładzie śniegu stopy wysokim, w miejscu nieogrzzanym, ale od przewiewu powietrza wolnym, jak np. w sieni, w stodole i t. p. Na wierzch przykrywa się go także podobną warstwą śniegu, zostawiając tylko usta i otwory nosa wolne; śnieg ten przygniata się do ciała, a topniejący w niektórych miejscach, nowym się zastępuje, i w ogólności dopóty się zmarzniętego w podobnym położeniu zоста-

wia, dopóki członki jego nie nabędą giętkości, i dopóki się ciało wyraźnie ocieplać nie zacznie.

W braku śniegu, posłużą do tegoż samego celu okładania całego ciała płachtami, w zimnej wodzie z lodem maczanymi i od czasu do czasu zimną wodą zlewaniem, albo też, zanurzenie go w wannie, lub na korycie wielkiem, w wodzie zimnej z lodem.

W ostatnim tym przypadku tworzy się na zmarzniętym, po jakimś czasie, skorupa lodowata, która, w miarę wracającego ciepła zwiędniętego, rozplywa się potem. Gdy już członki tym sposobem odzyskają giętkość, trzeba zmarzniętego osuszyć, położyć do poscieli w izbie nieco ogrzanej, przykryć koldrą, i rozciąć flanelą zwolna coraz cieplejszą.

Dla roztworzenia zębów mocno wtedy ściśniętych, dobrze jest rozciąć twarz i skronie zimną wódką, wyskokiem kamforowym, śniegiem, lub lodem thuczonym.

Nie powinno również być zaniedbane rozciąganie nóg letnią wodą, albo moczenie tychże w wodzie letniej, wdmuchanie powietrza do płuc, lechtanie gardła piórkiem, i trzymanie pod nosem roztworu amonii, chrzanu tartego, lub cebuli świeżo rozkrojonej.

Jak skoro zmarznięty, przyprowadzony do życia, zacznie już przelykać, wtedy, w izbie nieco ogrzanej, daje mu się do picia letni nalów kwiatu bżowego, lub ciepłe piwo. Członki które odtajały a są bolesne, obwijać trzeba ciepłą flanelą, te zaś, w których czucie jeszcze nie wróciło, okładać śniegiem, albo płatami w wodzie lodowatej maczanymi, póki nie odżyją. Gorączka, nieprzytomność umysłu, nabrzmienie twarzy,

i nabiegnięcie żył na szyi, wymagają w takim razie upuszczenia krwi, zimnych okładów głowy, i enemu zimnych z wody i octu (zob. §§ 7, 9.).

§ 22. Jeżeli szczególne tylko części ciała, jak np. nos, uszy, twarz, palce i t. d. odmrożone będą tak, iż się staną białe, nieczule i twarde, wtedy, dla przywrócenia w nich życia, postępować trzeba z podobną ostrożnością, jak w razie zmrózenia całego ciała. W miejscu zupełnie nieogrzanej należy części te ciała okładać płatami, w jaknajzimniejszej wodzie maczanymi, a jeszcze lepiej śniegiem, dopóki nie wróci czucie, kolor naturalny i właściwa im miękkość. Można także używać w tymże samym celu tarcia śniegiem, ale z jak największą ostrożnością, aby przypadkiem części zmrożonej nie złamać.

6.

Ratowanie rażonych od pioruna.

§ 23. Chcąc uniknąć rażenia od pioruna w czasie nawałnicy, trzeba w pomieszkaniu być oddalonym od ścian, kominów, pieców, otwartych drzwi lub okien, od przedmiotów metalicznych, i od przewiewu powietrza; w kościele, usunąć się należy od wieży, organów i przedmiotów metalicznych, tudzież pozłaczanych; w otwartym polu nie trzeba się zbliżać na 20 kroków do drzew, rzeki, lub stawu; nieroztropnie byłoby ukrywać się w stogu siana lub stercie zboża; jadąc, trzeba zejść z wozu lub konia i jaknajwolniej postępować.

§ 24. Rażonego od pioruna w zamieszkaniu, należy natychmiast wynieść na świeże powietrze; rażonego zaś pod gołym niebem, nie wnosić od razu do mieszkania.

Rozebrawszy takiego człowieka aż do naga i położwszy na ziemi, można go naprzód pokryć całego, aż po szyję, ziemią świeżo ukopaną. Po niejakiem czasie, kładzie się go na wygodne posłanie, tak, aby głowa podniesioną była, i rozpoczyna się ratowanie w podobny sposób jak tych, którzy przez utonienie w pozorną śmierć popadli.

Tu należy naprzód wdmuchanie powietrza do płuc, tudzież rozciąganie podeszw i dłoni za pomocą szczołek, a reszty ciała za pomocą flaneli rozgrzanej, z tą ostrożnością aby członki rozciągane były ku kadrubowi, a kadrub ku sercu.

Równie skuteczne są: ogrzewanie ciała kołdrami flanelowymi, trzymanie pod nosem chrzanu tartego, cębuli świeżo rozkrojonej lub roztworu amonii, i lechtanie gardła piórkiem.

Jeżeli twarz jest nabrzękła i sinego koloru, wtedy można zarazem puścić krew, przystawić pijawki za uszami, lub bańki na karku (zob. § 9), głowę zimną wodą okładać, i dawać enemy z wody i octu (zob. 7); po kilkugodzinnej zaś bezskutecznej ratowaniu, trzeba rażonego od pioruna powtórnie zakopać tak w ziemię, aby tylko głowa wolna pozostała.

Odyskującym życie, jeżeli są bardzo słabi, daje się do picia rumianek, melisa lub mięta, z dodatkiem małej ilości wódki, wina, albo anodyn. W razie zaś odu-

rzenia, zawrotu głowy, majaczenia i ospałości, używa się zimnych okładów głowy, i przystawiają się synapizmy z gorczycy z wodą, albo z chrzanu tartego, na łydki, lub też wezykatorye na kark. Członki sparaliżowane, rozciągać trzeba wyskokiem kamforowym lub wódką, miejsca zaś od pioruna sparzone, bolesne, okładać płatami w zimnej wodzie maczanymi, póki ból nie ustanie.

7.

Ratowanie w zemdleńiu i apoplexyi.

§ 25. Gdy człowiek, przed chwilą zdrowy i przytomny, nagle traci siły, blednieje, staje się zimnym i pada bez przytomności, stan taki nazywa się zemdleciem. Różne bardzo bywają przyczyny zemdlecia, do najpospolitszych jednak należą: mocne ściśnienie ciała obcym ubiorem, a mianowicie sznurówkami kobięcymi, niemiłe jakie wrażenie, pobyt w miejscach zbyt gorących i ludźmi przepełnionych, jak np. w kościołach, w teatrach, uderzenie w okolicę dolka sercowego.

Zemdlącego należy natychmiast wyprowadzić, albo wynieść na świeże powietrze, porozpinawszy wprzód na nim wszystko to, cokolwiek ciało ścisza; potem, położyć go na wznak, twarz skropić zimną wodą, skronie, piersi i szyję nacięć octem i dawać mu ocet mieniony do wachania. Przychodzący do siebie z omdlenia napić się może zimnej wody.

§ 26. Od zemdlecia rozróżnić trzeba apoplexyę, w której chory nie ma także przytomności i leży bez

czucia, ale nie jest zimny; podobny do człowieka w mroźnym śnie pogrążonego, twarz ma najczęściej czerwoną, oddychanie trudne, chrapliwe. Takiemu trzeba natychmiast puścić krew z ręki, przystawić pijawki za uszami, albo bańki nacinane na karku (zob. § 9), głowę okładać śniegiem albo wodą z lodem, i dawać enemę z wody i octu (zob. § 7).

8.

Ratowanie w czasie napadu wielkiej choroby.

§ 27. W czasie napadu wielkiej choroby, trzeba szczególnie zapobiegać temu, aby chory nie doznał szkodliwego potłuczenia, osobliwie głowy. W tym celu położyć go należy na wygodnym pościu, a przynajmniej na słomie, tak aby głowa była nieco wzniesiona. To zrobiwszy, rozpinają mu się i rozwiązują wszystkie części odzienia, które go ścisają i gniotą, jak np. chustki na szyi, podwiązki, sznurówki, spodnie, szelki, i t. p., a pomiędzy zęby jego, aby zapobiedz pokaléczeniu niemi języka, kładzie się kawałek korka, zwinięty w wałeczek kawałek płótna, albo grubą skórę. Z zabezpieczeniem tym sposobem języka ociągać się długo nie trzeba, bo jak skoro nastąpi ścięcie zębów, nielatwo to będzie można wykonać.

Szkodliwe bardzo, a przesądem utwierdzone, jest gwałtowne roztwieranie pięści mającego wielką chorobę. Również szkodliwe pociąga za sobą skutki silne wstrzymywanie drgań konwulsyjnych i wiązanie w tym celu

chorego. O tyle tylko drgania te przez ostrożne przytrzymywanie chorego powściągnąć można, o ile to jest potrzebne dla zapobieżenia, aby jakiego obrażenia mechanicznego nie doznał, bijąc się np. w piersi albo w głowę.

Jeżeli napad trwa bardzo długo, można przystawić synapizmy z gorzycy i octu, lub chrzan tarty, na łydki; pierwsze odejmują się po upłynieniu 1/2 godziny, chrzan zaś po 10—15 minutach.

Gdy po uspokojeniu się drgań konwulsyjnych nastąpi śpiączka, wtedy zostawia się chorego w spokojności na łóżku, pamiętając o tem aby głowa była wzniesiona.

Przychodzącemu do siebie można dać herbaty, rumianku, lub ziółek lipowych.

9.

Ratowanie mocno potłuczonych.

§ 28. Mocne potłuczenie, szybkiego ratunku wymagające, wydarza się najczęściej przy spadnięciu z pewnej wysokości. Czasem powstaje z uderzenia ciałem jakimś tępym, np. kopytem końskim i t. p.

Spadnięcie z pewnej wysokości, oprócz różnych uszkodzeń szczególnych części ciała, jakoto: zranień, zwichnięć, złamań kości, i t. p., daje pospolicie powód do odurzenia, zawrotu głowy, trudnego oddychania i wómitów, w wyższych zaś stopniach obrażenia głowy, zrzadza stan do apoplexyi podobny, odznaczający się utratą przytomności, śpiączką, trudnym i chrapliwym

oddychaniem, rozszerzeniem źrenicy, a nieraz i konwulsjami.

Jak w jednym tak w drugim przypadku potrzebne jest jak najspieszniejsze krwi upuszczenie, w ilości przynajmniej funta jednego, poczem przystawia się jeszcze aż do 20 pijawek za uszami, albo kilkanaście baniek nacinanych na karku; na głowę ogoloną przykładą się w pęcherzu, lód tłuczony, śnieg, albo przynajmniej płaty w jak najzimniejszej wodzie maczane i często zmieniane; nareszcie, zadają się enemy z wody i octu (zob. § 7).

Wtedy tylko wstrzymać się trzeba na jakiś czas z upuszczeniem krwi, gdy potłuczony przez spadnięcie z pewnej wysokości, leży bez przytomności i czucia, bledy, zimny, bez widocznego oddychania, podobny do tego który zemdlął. Lecz jak skoro wróćą znaki życia i chory zacznie się uskarżać na ból i zawrót głowy, albo też okaże się stan apoplektyczny wyżej opisany, nie należy już dłużej upuszczenia krwi odwlekać.

§ 29. Co się tyczy szczególnych części ciała potłuczonych, te najlepiej jest okładać płatami maczanymi w wodzie jak najzimniejszej.

Szkodliwem jest rozcieranie części potłuczonej, zaraz w pierwszej chwili, płynami wyskokowemi, jak np. wódką, wódką z mydłem, wódką z kamforą, i t. p. które po jakimś dopiero czasie z korzyścią użyte być mogą, dla zniesienia skutków stłuczenia, a mianowicie gdy po upłynieniu kilku dni, część stłuczona nie jest już wyprężoną, gorącą, ani bolesną.

Wtedyto także można nieco obciślej, założyć opaskę na część stłuczoną, co zaraz z początku uskutecznione, mogłoby pociągnąć za sobą złe skutki.

Ratowanie sparzonych.

§ 30. Sparzenia można naznaczyć cztery stopnie.

W pierwszym stopniu, część sparzona czerwieni się, jest nieco nabrzmiąta i paląca.

W stopniu drugim, czerwoność i nabrzmienie są znaczne, ból bardzo gwałtowny i powstają pęcherze płynem przezroczystym napelnione.

W stopniu trzecim, czerwoność wpada w kolor ciemny, ból jest pukający, pęcherze znacznej wielkości wypelniają się płynem nieprzezroczystym, a prędzej lub później następuje bolesne ropienie całej powierzchni sparzonej.

W czwartym stopniu sparzenia, będącym prawdziwem spalaniem, tworzy się mniej lub więcej głęboko zachodzący strup martwy, najczęściej koloru brunatnego, z którym graniczące części są czerwone i bolesne.

Im wyższy jest stopień sparzenia, oraz im większą powierzchnią ciała zajmuje, tym groźniejsze jest niebezpieczeństwo i tym prędzej potrzeba pomocy.

§ 31. W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, a nawet w pierwszych chwilach po sparzeniu w trzecim i czwartym stopniu, najnaturalniejszym i najskuteczniejszym środkiem zaradczym jest zimno. Trzeba więc część sparzoną zanurzyć w wodzie zimnej, albo okładać ją

lodem, śniegiem, płatami w zimnej wodzie maczanymi, kartoflami surowymi tartymi, marchwią tartą, burakami, gliną z wodą, ziemią świeżą, i t. p. rzeczami chłodzącymi, zmieniając je w miarę tego jak się rozgrzewają i niepoprzestając użycia ich dopóty, dopóki dotkliwe bóle nie ustaną. W ciągu tego, nie należy przekłuwać pęcherzyków płynem przezroczystym napelnionych, a tym mniej, odcinać skóreczkę tych, które popękały.

W pierwszym i drugim stopniu sparzenia, równie pomyślnie jak zimno, działa czasem, zanurzanie części sparzonej w wodzie tak gorącej, jak tylko znieść można, lub też trzymanie jej blisko ognia dopóki ból i palenie nie ustaną. Postępowanie takie zrazu powiększa bóle chorego, czém się jednak zrażać nie należy, i wytrwać cierpliwie chwil kilka.

Można także sparzoną część obwinać watą, okładać ją mydlinami, pokryć sadłem wieprzowém niesoloném, albo też posypać mąką żytną, przez sito przesianą. Usypawszy z tej mąki warstwę grubości palca, obwija się potem część cierpiąca płótnem, a w razie wznowienia się bólu, nową dosypuje się mąką.

§ 32. W trzecim stopniu sparzenia, gdy powstanie bolesne bardzo a obfite ropienie części sparzonej, szkodliwe są wszelkie okładania zimne, bo zwiększają ból. Doświadczenie przemawia tu za posypywaniem części sparzonej grubą warstwą mąki żytniej, którą w miarę splukiwania jej przez ropę, coraz nową zastępować trzeba. Dobrze także są do opatrywania mydliny, tudzież środki tłuste, jak najłagodniejsze, np. masło nieso-

lone, maść z żółtka od jaj i oliwy, śmietanka, oliwa, olej lniany. Wielką między innemi a zasłużoną wziętość zyskał olej lniany zmieszany z wodą wapienną. Powstającem z tego zmieszania smarowidłem, powłóczą się szmatki lub wata, mające być na część cierpiącą przykładane, albo też, w razie bardzo wielkiej czułości rany, żadnego opatrzenia znieść niemogącej, pociąga się niém od czasu do czasu powierzchnia ropiąca, za pomocą pedzelka lub piórka. Z początku bierze się do tego więcej oleju a mniej wody wapiennej, potem w równych częściach jednego i drugiego, a w końcu, gdy już rana goić się zaczyna, woda wapienna przewagę mieć powinna.

W czwartym stopniu sparzenia, dla dopomożenia odpadnięciu strupa, trzeba używać kataplazmów rozmięczających, jak np. z siemienia lnianego, albo z kaszy jęczmiennej, ugotowanej z tłustością. Jeżeli któremukolwiek stopniowi sparzenia, a zwłaszcza obszerniejszego, towarzyszy gorączka, wtedy należy choremu upuścić krwi, zalecić mu wstrzemięźliwość w jedzeniu, dawać napoje chłodzące, jak np. barszcz, sok ogórkowy, serwatkę, maślanę, i stolec wypróżniać enemami.

§ 33. Na szczególną uwagę zasługuje opalenie prochem, nieraz z pozoru niebezpieczniejsze, niż jest rzeczywiście.

Jeżeli opalenie takie zajmuje części ciała nie zakryte, jak np. twarz, najpierwszą tu będzie rzeczą, tkwiące w skórze ziarenka prochu, igłą lub czém podobnem powydobywać, aby nie wrosły i nie szpeciły.

Potem dopiero przykładła się zimna woda, i postępuje się podług prawideł wyżej wymienionych.

11.

Ratowanie w razie udawienia się.

§. 34. Udać się można albo ciałem jakimś małej objętości, ale śpiczastem, jak np. ością z ryby, albo też ciałem znacznej objętości, które przez gardziel do żołądka przebyć nie może, jakoto: jabłkiem, kawałkiem mięsa, jajem na twardo ugotowanym, kartoflem i t. p. Czasem udawienie sprawia ciało obce do pokarmów bynajmniej nienależące, jak np. kawałek szkła, pieniądź, i t. p.

Ciało udawienie sprawujące, albo się zatrzymuje w górnym końcu gardzieli, albo w dolnym, nad wchodem do żołądka. W pierwszym przypadku widzieć je nieraz można po otworzeniu ust chorego; sprawia zaś zwykle przypadłości zaduszenia, zwłaszcza gdy jest nieco większe. W przypadku drugim, chory nie doznaje duszenia, ale cierpi ból mocny.

§. 35. W górnym końcu gardzieli tkwiące ciało obce trzeba się starać wydobyć. Uskutecznić to nieraz można za pomocą palców jak najgłębiej do gardła zaprowadzonych, albo za pomocą obciążków jakich. Czasem uderzanie dłonią, niezbyt silne, w kark albo w grzbiet pomiędzy łopatki, sprawia to, iż ciało obce z pewną gwałtownością wyrzucone bywa (*).

(*) W niektórych okolicach używany jest w podobnych przypadkach taki sposób postępowania, iż położywszy tego który się

Drobniejsze ciała obce w gardle tkwiące, można usunąć za pomocą piórka w oliwie namoczonego, które prócz tego, tę ma dogodność, iż nieraz zrzadza zbawienne bardzo womity. Można by także w takim przypadku zalecić połknięcie kawałka ośrodka chleba z masłem.

Jeżeli ciało obce tkwi głębiej w gardzieli, tak, iż go wydobyć nie można, a nie należy do rzeczy szkodliwych, jakimi są: szkło, metale, i t. p., wtedy można się starać o zepchnięcie go do żołądka za pomocą stoczka zwyczajnego, skręconego jak szuurek, albo za pomocą innego jakiego ciała giętkiego, kształt pręta mającego. W tym celu chory siada naprzeciwko światła, a roztworzywszy usta, przechyla głowę w tył, jak może najwięcej, ten zaś, który mu pomoc niesie, wprowadza mu do gardzieli stoczek np. długi w cieple rozmięczony, oliwą lub masłem posmarowany, a doszedłszy do ciała obcego, stara się ku dołowi je strącić.

Po wydobyciu ciała obcego z gardzieli, lub strąceniu go do żołądka, pozostaje przez niejaki czas rozdrażnienie gardzieli i czucie jakby w nim tkwiło jeszcze ciało obce; dla zniesienia tego, powinien chory przez parę dni używać napojów klejowatych, chłodzących.

udawił, na wznak, człowiek jaki zdrow i silny zatyka mu nos, a po zrobieniu jak najgłębszego westchnienia, usta swoje do ust jego przykładła, i jednym mocnym wytchnieniem wpędza w niego powietrze.

O ratowaniu otrutych.

§ 36. Przystępując do ratowania otrutych, pamiętać o tém przedewszystkiém trzeba, że nie wszystkie trucizny jednakowo na ciało ludzkie działają.

Najnaturalniejszy podział ich w téj mierze jest: a) na trucizny drażniące, czyli ostre, b) na trucizny odurzające, inaczéj narkotycznemi zwane, c) na trucizny odurzająco-ostre, czyli narkotyczno-ostre, d) na trucizny sprawiające skotowacenie, czyli wyprężenie konwulsyjne ciała.

Trucizny drażniące czyli ostre, są po większej części mineralne; mało bardzo jest pomiędzy niemi roślinnych i zwierzęcych. Inne wszystkie trucizny należą do królestwa roślinnego.

§ 37. Najważniejsze *przypadłości, pochodzące z otrucia truciznami drażniącemi*, bywają następujące: Twarz zmieniona, wyrażająca niespokojność i cierpienie, najczęściej zapadła i blada, uczucie smaku ostrego i palenia w ustach oraz w gardle, język czerwony i suchy, wielkie pragnienie, a szczególnie zimnej wody, odbijanie się, gniecenie w żołądku, wymity gwałtowne, częstokroć krwawe, biegunka ze krwią, palenie i kolki w brzuchu, silenie się do oddawania uryny i stolca, rzucanie się po łóżku jękami przerywane, czkawka, konwulsyjne ruchy twarzy, utrudnione oddychanie, uczucie wewnętrznego palenia, przy zimnych jak marmur rękach i nogach, niekiedy

plamy czerwone na skórze, puls drobny, prędki i nieregularny.

§ 38. Do *przypadłości otrucia trucizną jaką odurzającą*, należą: Odurzenie jak po upiciu się, zawrót głowy, ospałość, siność i nabrzmienie twarzy, czerwoność oczu, rozszerzenie źrenic, mocne pulsowanie arteryj na szyi i skroniach, nabiegnięcie żył szyjnych, uczucie jakby iskier latających przed oczami, podwójne widzenie przedmiotów, niekiedy ślepota, przytępienie słuchu albo głuchota, majaczenie, nieczułość na bodźce zewnętrzne, utrudnione i chrapliwe oddychanie.

§ 39. *Trucizny odurzająco-ostre*, wywierają skutki, po części takie jak odurzające, a po części takie jak drażniące, pospolicie jednak pierwéj się dają spostrzeżać znaki odurzenia, a później dopiero przystępuje zadrażnienie.

§ 40. *Trucizny sprawiające skotowacenie*, oprócz ścięcia szczęk i wyprężenia całego ciała, zrzadzają także gwałtowne ruchy konwulsyjne, utrudnienie przelania płynów, jak w wściekłości, sparaliżowanie członków dolnych, zatrzymanie uryny, ciężki oddech, drapanie i suchość w gardle, ból brzucha. Przytomność umysłu nie opuszcza nigdy otrutego truciznami tego rodzaju, a majaczenie rzadko się tu kiedy wydarza.

§ 41. Jakiegokolwiek rodzaju jest trucizna, która do żołądka wprowadzoną została, pierwszém staraniem ratujących otrutego, powinno być wyprowadzenie téż z ciała jak najspieszniejsze i jak najbliższą drogą, a mianowicie za pomocą wymiotów.

Środki sprawujące womity, tudzież dopomagające tym, które już natura sama wzbudziła, wybierają się różne, podług okoliczności, a szczególnie podług tego, jaka była trucizna.

Jeżeli niepodobna dowiedzieć się, jaką trucizną nastąpiło otrucie, ani też ze znaków chorobnych domyślić się tego można, najlepiej będzie wzbudzić womity proszkiem *Ipekakuany*, którego dorosłym po 15 do 20 gran, a dzieciom po tyle gran ile mają lat, co $\frac{1}{2}$ kwadransa zadawać trzeba, aż skutek należyty nastąpi. W braku *Ipekakuany*, trzeba w tym celu drażnić gardło palcem albo piórem.

§ 42. Dobrze także jest dopomagać womitom użyciem znacznej ilości płynów ciepłych, wodnistych lub kléjowatych, albo też takich, które mają zarazem własność osłabiania wielu trucizn gwałtownych, lub zamieniania ich na ciała nieszkodliwe.

Do pierwszych należą: woda czysta ciepła, mléko słodkie, rosół, kléik owsiany, kléik rzadki z siemienia lnianego (który się robi, zagotowawszy $\frac{1}{2}$ łyżki siemienia lnianego nietłuczonego, w kwarcie wody, przez kilka minut), odwar z korzenia lub liści ślázowych, woda ryżowa, woda rozrobiona z mąką i t. p.

Do drugich zaś mogą być policzone: woda z cukrem lub z miodem praśnym, woda z białkiem jaja (jedno białko z kwaterką wody rozbite, zadaje się co kilka minut), nareszcie, płyny zawierające w sobie tak zwany *garbnik*, jakimi są: herbata zwyczajna mocno zagotowana, odwar galasu (zrobiony z jednego do dwóch łótów galasu zagotowanego przez 5 minut

w kwarcie wody, którego to płynu daje się po $\frac{1}{2}$ filiżanki na raz), odwar kory dębowej (podobnie jak odwar galasu przyrządzony), odwar kory olszowej, odwar kurzego ziela (*rad. tormentillae*).

Płyny te, garbnik zawierające, zasługują, można powiedzieć, na pierwszeństwo przed innemi, bo wielka jest bardzo liczba trucizn, i to najgwałtowniejszych, równie mineralnych, jak roślinnych, które garbnik osłabia, albo nawet całkiem nieszkodliwemi czyni.

Na zaletę płynów o których mowa, to także dodać trzeba, iż je bardzo łatwo i prędko mieć można, i że w jakimkolwiek rodzaju otrucia użyte będą, nigdy nie zaszkodzą.

§ 43. Środki stolec poruszające, nie powinny być w ogólności w otruciach zadawane, bo te, rozprządzając truciznę po całym kanale kiszkowym, szkodliwe działanie jej powiększają. Dlatego też to nie należy w ogólności dawać na womity emetyku, który oprócz womitów, sprawia także biegunkę. Sole przeczyszczające i oleje tłuste, łącząc się z niektórymi truciznami, mogą nadto szkodliwe działanie tychże trucizn powiększyć.

Jakkolwiek bądź, jeżeli bóle w brzuchu, biegunka i wydymanie się na stolec, świadczą o obecności trucizny w kiszkiach, można się starać o wyprowadzenie jej dołem, do czego najlepiej posłużyć enemy co $\frac{1}{2}$ godziny w zwyczajnej ilości zadawane, z takich samych płynów, jakie w § 42. zalecone były za napój w celu pobudzenia żołądka do womitów.

§ 44. Dopiero opisane w ogólności postępowanie, w celu wyprowadzenia z ciała trucizny całkiem nam nieznanej, może być z wielką dla chorego korzyścią w pewnym względzie zmienione, gdy przynajmniej wiemy, do której klasy trucizna ta należy, to jest: czy ona jest drażniąca, czy odurzająca, czy odurzająco-ostra, czy nareszcie skołowacenie sprawiająca.

I tak, w razie otrucia ciałami drażniącymi, które już sama natura najczęściej przez wymity oddalić z żołądka usiłuje, dobrze jest unikać ile możności środków wymity wzbudzających, drażniących, do jakich Ipekakuana należy. Bardzo stosownym zaś będzie tu lechtanie gardła palcem lub piórem, tudzież zadawanie w jak największej ilości płynów w § 42. wyszczególnionych, osobiście też białko, albo garbnik zawierających, które oprócz dopomagania do wyrzucenia pewnej ilości trucizny przez usta, osłabia tę jej część, która w ciele pozostaje.

W otruciach kwasami nierozcieńczonymi, jak np. kwasem siarkowym, saletrowym, solnym, i t. p., skuteczną jest woda zmieszana z magnezją paloną, z węglanem magnezyi, z mydłem, z krędą, lub z potażem (zob. § 46).

W otruciach zaś alkaliami, jak np. potażem lub sodą, najwłaściwszą jest woda z octem, lub z sokiem cytrynowym.

W ogólności, jakkolwiek wybierze się napój, trzeba aby chory wypijał go przynajmniej co dwie minuty szklanke.

Wyprowadzenie z ciała trucizn ostrych dołem, powinno się dzieć pod temi samemi warunkami, i tymże samym sposobem jak to w § 43. powiedzianem było.

§ 45. W otruciach ciałami odurzającymi, odurzająco-ostremi i skołowacenie sprawiającymi, trudno jest obejść się bez mocniejszych środków lekarskich wymity wzbudzających, czulość albowiem żołądka w takich przypadkach bywa przytępioną. Nieraz niedostateczna tu bywa Ipekakuana, a wtedy zadawać trzeba na wymioty *siarkan cynku* (kamień biały), którego pół drachmy (pół łyżeczki od kawy) w 6 łyżkach wody deszczowej lub rzecznej rozpuściwszy, daje się tego, co 10 minut, po łyżce stołowej. Jednym z tych środków wzbudzających wymity, dopomagać im nadto należy lechtaniem gardła palcem lub piórem, równie jak napojami ciepłymi, wodnistymi, klejowatymi, albo garbnik w sobie zawierającymi (zob. § 42), pamiętając jednak o tem, iż zbyt obfite użycie tych napojów, nie działałoby tak dobrze jak w otruciach ciałami drażniącymi.

Lekarstwa stolec poruszające, a tem samem dołem truciznę wyprowadzające, śmielęj tu dawać można, niż w otruciach ciałami drażniącymi.

§ 46. Uczyniwszy zadosyć pierwszemu najważniejszemu w leczeniu otruc wskazaniu, to jest: wyprowadziwszy z ciała tyle trucizny, ile jej tylko wyprowadzić można było, przedstawia się naturalnie wskazanie drugie, aby część trucizny pozostała, ile możliwości nieszkodliwą uczynić. W tym celu, w razie otrucia ciałami drażniącymi, posłużą w ogólności jak najobfitsze napoje wodniste, klejowate, z białkiem jaja, z cukrem, albo gar-

bnik zawierające (zob. § 42); w otruciach zaś ciałami odurzającymi, odurzająco-ostremi, i skołowacenie sprawiaczami, płyny zawierające w sobie garbnik, albo węglany alkaliczne, jak np. potaż lub magnezję. Potażu kupnego rozpuszcza się w tym celu łyżeczka od kawy w półkwarcie kléiku jęczmiennego, i tego płynu przecedzonego daje się choremu co kwadrans po pół filiżanki. Gdyby nie było potażu kupnego, możnaby garść popiołu przegotować w $\frac{1}{2}$ kwarcie wody, i podobnie jak kléik powyższy zadawać. Magnezję dawana być może w większej nierównie ilości, np. po łyżeczce od kawy, z dwiema łyżkami wody, co $\frac{1}{2}$ godziny.

§ 47. Leczenie niedość jest trucizną z ciała, ile się da, wyprowadzić, a tę jej część która w ciele pozostała nieszkodliwą uczynić, albo przynajmniej osłabić, trzeba nadto starać się o pokonanie złych jej skutków. *Wskazaniu temu trzeciemu, głównie lekarz będzie w stanie zadosyć uczynić;* nie zawadzi jednak umieścić tu niektóre w tej mierze wiadomości.

Trucizny drażniące sprawiają mniej lub więcej gwałtowne zapalenia ust, gardła, żołądka i kiszek; a te, podług okoliczności, wymagają upuszczenia krwi z ręki (zob. § 9), przystawienia pijawek do części cierpiącej, oraz użycia napojów i enem kléjowatych i tłustych.

Trucizny odurzające i odurzająco-ostre, sprawiają senność, odurzenie, napływ krwi do głowy, konwulsje i t. p. Do środków zaś, skutki te pokonywających, liczymy przedewszystkiem upuszczenie krwi, pijawki stawiane za uszami, zimne okładania głowy i syuapizmy z gorzycy i octu na łydki. W niższych stopniach odurzenia, dostateczne bywa *złéwanie czę-*

ste głowy zimną wodą i ciągle utrzymywanie chorego w ruchu, aby nie spał: w tym celu, dwóch ludzi ująwszy go pod pachy, oprowadzać go ciągle przez niejaki czas powinni w świeżem powietrzu, chociażby się temu opierał. Tu także należą: *kawa czarna i kwasy roślinne* wodą rozlane, a szczególnie woda z octem lub z sokiem cytrynowym, miernie kwaśna. Wszelako z kwasami ostrożnie zawsze postępować trzeba, bo jeżeli zadane będą wtenczas, gdy jeszcze trucizna odurzająca nie ze wszystkiém z ciała wyprowadzoną została, mogą, przez połączenie się z nią, działanie jej jeszcze gwałtowniejszém uczynić.

Dla zniesienia skutków pochodzących z działania trucizn które sprawiają skołowacenie, użyć można z korzyścią haniek nacinanych, stawianych wzdłuż kolumny pocięzowej, a wewnątrz zadawać tynkturę opioową (*tinctura opii crocata*), od kilku do kilkunastu kropli co godzinę. Kawa czarna i kwasy pogorszą te skutki.

Po tych ogólnych wiadomościach o leczeniu otruc, zastanówmy się jeszcze w krótkości nad szczególnymi gatunkami tychże, a mianowicie też temi, które oprócz środków dopiero wymienionych, właściwego postępowania wymagają.

OTRUCIA TRUCIZNAMI DRAŻNIĄCEMI.

§ 48. Trucizny drażniące, albo są mineralne, albo roślinne, albo zwierzęce.

1. *Otrucia truciznami drażniącymi mineralnemi.*

§ 49. Do najważniejszych trucizn drażniących mineralnych, należą: przetwory różne arszeniku, a szczególnie arszenik biały i siarczyk arszeniku żółty (*auripigmentum*); przetwory żywego srebra, a szczególnie sublimat i niedokwas żywego srebra czerwony; przetwory miedzi, a szczególnie grynspan i siny kamień (siarkan miedzi); przetwory ołowiu, jakoto: glejta (*lithargyrum*), cukier ołowiany (*saccharum saturni*), minia (*minium*), blejwas (*cerussa*), kremserweis; przetwory antymonu, a szczególnie chlorek antymonu płynny (*butyrum antimonii*) i emetyk; kamień piekielny (*lapis infernalis*), witryol biały (siarkan cynku), chlorek cyny stały i płynny (*stannum chloratum et perchloratum*), dwu-chromian potażu (*kali bichromicum*), salettran bizmutu zasadowy (*magisterium bismuthi*), przetwory złota, amonia, chlorek barytu (*baryta muriatica*), wapno palone, potaż gryzący, saletra, wątroba siarczana (*hepar sulphuris*), tak zwana sól szczawikowa (*sal acetosellae*), kwas szczawiowy, kwas siarkowy (witryol), kwas saletrowy (serwaser), kwas solny, jod i jodek potasu (*kali hydroiodicum*), fosfor.

§ 50. *Arszenik i jego przetwory.* Otrucie niewielką ilością arszeniku, objawia się głównie znakami zapalenia żołądka i kiszek, a mianowicie paleniem w dołku, womitami, wielkiem pragnieniem, bólem w całym brzuchu, biegunką; przyczem bywają także: trudne oddawanie uryny, ciężki oddech, omdlenia, konwulsye.

Otrucie zaś znaczną ilością arszeniku, sprawia nadzwyczajny sił upadek, wielką niespokojność, kurecze w nogach i sparaliżowania.

Ratując otrutego arszenikiem, nie należy, dla wzbudzenia womitów, używać znacznej ilości napojów; te bowiem, rozpuszczając w sobie truciznę, najczęściej w grubym proszku do otrucia używaną, do tym mocniejszego działania jej przyczynić się mogą. Lepiej nierównie jest dopomagać wtedy womitom przez drażnienie gardła palcem, albo piórkiem. Po wzbudzeniu womitów, przystąpić zaraz trzeba do zadawania przeciwtrucizny za którą tu doświadczenie najwięcej przemawia, to jest, do tak zwanego *wodanu niedokwasu drugiego żelaza* (*ferrum oxydatum hydraticum*, *Eisenoxydhydrat*), którego trzy łyty z $\frac{1}{2}$ kwartą wody należy zmieszać, zadaje się tej mieszaniny tak gorącej jak tylko chory znieść może, po łyżce stołowej, co kilka lub co kilkanaście minut.

Gdy już będą oznaki bytności arszeniku w kiszkaach, trzeba nadto zadawać wodan niedokwasu drugiego żelaza w enemach, biorąc na jedną enemę, zwyczajną ilość wody ciepłej, dwie łyżki stołowe powyższej mieszaniny i łyżkę soli glauberskiej.

W podobny sposób i w takiejże ilości używać także można rozpuszczonego w wodzie *octanu żelaza* (*ferrum oxydatum aceticum*), albo świeżo otrzymanego *siarczyku żelaza wilgotnego*.

Jeżeli po takim leczeniu, pozostanie, jako skutek otrucia arszenikiem, zapalenie żołądka i kiszek, potrzeba puścić krew, użyć pijawek i dawać napoje i enemy

kléjowate, jak to w § 47 powiedziano. Przeciwnie zaś, w razie osłabienia wielkiego, dawać można anodyny na cukrze, a nawet i wódkę.

§ 51. *Żywe srebro i jego przetwory.* Najważniejszym pomiędzy przetworami żywego srebra jest sublimat, gdyż nim najczęściej się wydarzają otrucia. Sprawia on pomiędzy innemi, ostry, metalowy, palący smak w ustach, palenie w gardle, moený ból brzucha, trudne oddawanie uryny, a drugiego lub trzeciego dnia po otruciu, obfity ślinotok, połączony z bolesném nabrzmieniem dziąseł i języka, oraz z smrodliwým owrzodzeniem jamy ust.

Przeciwttruczną sublimatu jest *białko jaja*. W tym celu zadaje się co dwie minuty jedno białko, w znacznej ilości wody rozmięszane, starając się przytém o wzbudzenie wómitów. W braku białka, dobra jest *młka* z wodą rozmięszana, albo na rzadki klajster rozgotowana, także woda z cukrem, z miodem praśnym, lub z sěrem roztartym, rosół, kléik, mléko, narreszcie sama ciepła woda (zob. § 42). W nowszych czasach używano z korzyścią w otruciach sublimatem *siarczyku żelaza wilgotnego*, świeżo otrzymanego i rozmięszanego z wodą (zob. § 50).

§ 52. *Miédz i jej przetwory.* Otrucia miedzią wydarzają się dość często sposobem przypadkowym, gdy np. naczynia miedziane, do gotowania użyte, nienależycie będą pobielone, albo gdy do nadawania korniszonom pięknego koloru zielonego, użyty będzie piędz miedziany. Do znaków otrucia tego należą: smak gorzki, grynszpanowy, w ustach, wómitý płynem zielo-

nym, stolce zielone, żółtaczka, sine obwódki okolo oczu, kureze w łydkach, drgania konwulsyjne, paraliż członków.

Jako przeciwtruczna w otruciu miedzią, służy *białko* z wodą, tak podobnie jak w otruciach sublimatem, *młka* na rzadki klajster rozgotowana, i płyny *garbnik* zawierające (zob. § 42). Mniej skutecznymi w tym celu są: woda mocno ocukrowana, woda z miodem praśnym i mléko. Nowsze spostrzeżenia przemawiają za użyciem *drobnych opilek żelaza*, w ilości np. łyżeczki od kawy, tudzież za użyciem *siarczyku żelaza wilgotnego*, świeżo otrzymanego. Bardzo szkodliwie działa w otruciach miedzią ocet.

§ 53. *Olów i jego przetwory.* Otrucie olowiem daje częstokroć powód do tak zwanej kolki olowianej, w której chory doświadcza moenego bólu brzucha, łagodzącego się za przyciśnięciem, a rozciągającego się do grzbietu, do piersi i do członków dolnych; przytém brzuch jest płaski i twardy, a stolec uporeczywie zatwardzony, nogi drętwieją, w końcu zaś paraliżują się.

Do wzbudzenia wómitów w otruciu olowiem najlepiej użyć *siarkanu cynku* (zob. § 45), poczm, trzeba się starać o wypróżnienia stolcowe, a to, zadając cho-remu łyżkę jedną lub dwie *oleju kleszczowiny* (oleum ricini), albo téż parę łótów *solí gorzkiej*, *solí glauberskiej*, lub *fosforanu sody*, któreto sole działają tu nawet jako przeciwtruczny. Dobrze także jest zadawać wodę z *białkiem* (zob. § 42), mléko, olój migda-

łowy, olej lniały, lub oliwę, równie wewnątrz jako i w enemach. Zresztą, potrzebne także prawie zawsze bywają środki zadrażnienie w kiszkaach zmniejszające i ból gwałtowny uśmierzające, jakimi są: pijawki stawiane na brzuch, w ilości 15—20, kataplamata, kąpiele ciepłe, i tynktura opiowa z szafranem (*tinctura opii crocata*), w ilości 15—20 kropli wewnątrz w kléiku zadana.

Nowsi pisarze radzą dawać, jako przeciwtruciznę ołowiu, *siarczyk żelaza wilgotny*, który w ilości up. łyżeczki od kawy zadawszy na raz, zaleca się potem picie ciepłej wody, i lechce się gardło piórkiem dla wzbudzenia womitów. Po womitach, powtarza się to działanie stosownie do potrzeby.

§ 54. *Emetyk.* Użyty w wielkiej ilości sprawia przypadłości podobne do cholery. Rozkłada go *garbnik*: można więc zadawać najprzód *proszek galasu*, po łyżeczkę od kawy, albo i więcej, a potem odwary ściągające, cierpkie, w znacznej ilości (zob. § 42).

§ 55. *Kamień piekielny.* Rozkłada go *sól kuchenna*: zadawać ją więc należy dość obficie w napojach kléjowatych (zob. § 42). Nawet po zewnętrzném użyciu kamienia piekielnego, powstające gwałtowne bóle palące, uśmierzyć się dają, przykładaniem na część cierpiącą roztworu soli kuchennej w wodzie.

§ 56. *Witryol biały, czyli siarkan cynku.* Podobnie działa jak emetyk, i podobnego wymaga w razie otrucia nim, postępowania. Między innemi pomocném tu bywa *mléko*. Zbytnie womity uśmierzają się wodą selcerską i kąpielami ciepłymi.

§ 57. *Chlorek cyny.* Trzeba otrutemu nim dawać jak najwięcej *mléka*, które ciało to poczęści rozkłada.

§ 58. *Chromian potażu kwaśny.* Jako przeciwtruciznę jego, trzeba zadawać *weglan magnezji*, sposobem w § 46 podanym.

§ 59. *Saletran bizmutu zasadowy.* W otruciu nim, najwłaściwszém jest *mléko* i napoje kléjowate, zadawane w znacznej ilości.

§ 60. *Złoto i jego przetwory.* Napoje i enemy kléjowate, pijawki przystawiane na brzuch, okładania tegoż rozmięczające, i kąpiele ciepłe, są głównymi środkami, które w razie otrucia złotem użyte być powinny.

§ 61. *Amonia.* Użyta zewnątrz, sprawia pęcherze na skórze, użyta zaś w znacznej ilości wewnątrz, staje się przyczyną zapalenia żołądka i kiszek. Do zubożetnienia jej najlepszy jest *ocet*.

§ 62. *Chlorek barytu.* Sprawia zapalenie żołądka i kiszek, a prócz tego, zawrót głowy, drżenie konwulsyjne członków, osłabienie tychże, i sparaliżowanie. Przeciwtrucizną jego jest *sól gorzka*, tudzież *sól glauberska*.

§ 63. *Wapno niegaszone.* W otruciu wapnem niegaszonym, kwasy roślinne, a szczególnie *ocet* i *sok cytrynowy*, działają jako przeciwtrucizny, zadawać je więc trzeba w znacznej ilości, pomieszane z wodą. Dobrze także jest używać świeżego *oleju migdałowego*.

§ 64. *Potaż gryzący.* Otruci potażem, doznają cierpień właściwych mocnemu zapaleniu żołądka i kiszek, a prócz tego czują smak ostry, urynowy, w ustach. Ratuje się ich w taki sam sposób jak otrutych wapnem.

§ 65. *Saletra.* Użyta w znacznej ilości, sprawia zapalenie żołądka i kiszek, połączone nieraz z womitami krwawymi, z konwulsjami i z sparaliżowaniem członków dolnych. Otrutemu nią, zadawać trzeba w znacznej ilości napoje łagodzące, a szczególnie *mléko*, prócz tego zaś, stawiać bańki lub pijawki na brzuch.

§ 66. *Wątroba siarczana.* Działa podobnie jak saletra, przyczem daje się czuć z ust otrutego woń jej zepsutych. Jako przeciwtrucizna, użytym być może w otruciu wątrobą siarczaną, chlorek wapna, w niewielkiej ilości, biorąc go np. $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy, na pół kwarty wody lub płynu jakiego klejowatego.

§ 67. *Sól szczawikowa i kwas szczawiowy.* Ciała te należą do bardzo gwałtownych trucizn, sprawiających zapalenie żołądka i kiszek, nabrzmienie języka, drętwienie członków, wielkie osłabienie i konwulsje. Ratując otrutego niemi, nie trzeba dawać obfitych napojów wodnistych w celu wzbudzenia womitów, gdyż te, rozpuściwszy w sobie truciznę, działanie jej jeszcze powiększają. Najlepiej jest przystąpić zaraz do użycia przeciwtrucizn, któremi tu są: *kręda i magnezja*. Którakolwiek z nich będzie pod ręką, należy ją dawać w proszku, w znacznej ilości, np. po $\frac{1}{2}$ łyżki na raz,

pomieszaną z wodą. W podobny sposób działa także tak zwana *woda wapienna* którą się daje kubkami.

§ 68. *Kwas siarkowy.* Po użyciu go wewnątrz, powstaje gwałtowne palenie w gardle, w piersiach i w żołądku, na wargach i na policzkach widzielić się dają brunatne owrzodzenia, błona śluzowa w jamie ust bieleje i fałduje się, polykanie i oddychanie z trudnością się odbywają, chory wyrzuca przez womity materią czarniawą, zakrwawioną, albo części błoniaste, doznaje drętwienia zębów, stolce mięwa zakrwawione, z bólem oddaje urynę, czuje mocny ból w całym brzuchu, i bardzo jest niespokojny. Najważniejszym środkiem ratowania otrutego kwasem siarkowym, jest *węglan magnezji*, albo *magnezja palona*, które dawać można po $\frac{1}{2}$ łyżki stołowej na raz, pomieszane z wodą, zalecając przytém choremu, aby pił jak najwięcej napoju jakiego wodnistego. W braku magnezji, można użyć *krędy*, po łyżeczce na raz, z wodą, *słabego lugu mydlarskiego* (zob. § 46), albo *wody z mydłem*, biorąc np. $\frac{1}{2}$ funta mydła białego, utartego, na dwie kwarty wody, i zadając z tego po filiżance co kilka minut. Po zubożeniu tym sposobem trucizny, trzeba choremu upuścić krwi, przystawiać pijawki do szyi i do brzucha, dawać napoje klejowate, tłuste, tudzież enemy łagodzące, i przykładac kataplazmy rozmiękczające na brzuch.

§ 69. *Kwas saletrowy.* Działa podobnie jak kwas siarkowy, otrucie zaś nim poznać szczególnie z tego można, że błona śluzowa jamy ust, z początku bieleje od niego, a potem nabiera koloru żółtego. Plamy takie żół-

tawie widzieć także nieraz można i na innych częściach ciała, z którymi kwas saletrowy do zetknięcia był przeprowadzony. Ratowanie otrutych kwasem saletrowym, powinno być zupełnie takie jak ratowanie otrutych kwasem siarkowym.

§ 70. *Kwas solny.* Po otruciu się nim, wydobywają się w pierwszych chwilach z ust chorego dymy białe. Zresztą, działa on podobnie jak kwas siarkowy, a ratowanie otrutego nim nie różni się w niczem od ratowania otrutych kwasem siarkowym.

§ 71. *Jod i jodek potasu.* Użyte wewnątrz w nieco większej ilości, sprawiają mocne palenie w gardle, ból brzucha, womity, biegunkę, a nawet i zapalenie żołądka. Najpewniejszą przeciwtruczną jodu, jest *krochmal*, z znaczną ilością wody na rzadki klęk przygotowany i obficie choremu dawany. W braku krochmalu, można użyć *mléka*, lub *wody z mąką*.

§ 72. *Fosfor.* Sprawia bardzo gwałtowne zapalenie żołądka i kiszek, przyczém, przeziw skórny i płucny chorego, mają woń czosnku, a uryna i stolec jego, wydają światło w ciemności. W przypadku otrucia fosforem, trzeba się najprzód postarać o wzbudzenie womitów, a mianowicie obfitém użyciem napojów kléjowatych, potem zaś zadawać *magnezyą paloną*, w ilości łyżeczki od kawy, z wodą, co $\frac{1}{2}$ godziny lub częściej, albo *olej jaki tłusty*, jak np. olej migdałowy, oliwę, olej makowy i t. p.

2. *Otrucia truciznami drażniącymi roślinnymi.*

§ 73. Trucizny roślinne drażniące, stosownie do ich działania, rozdzielić można na: a) drażniące właściwe, b) pobudzające macię, c) pędzące urynę, d) sprawiające womity, e) zrzadzające gwałtowną biegunkę.

§ 74. a) *Trucizny roślinne drażniące właściwe* (venena acria, proprie sic dicta), działają głównie na tę część ciała, z którą do zetknięcia są przyprowadzone. Przyłożone na skórę, robią zaczerwienienie jęj, albo wzniesienie się nadszórka, w postaci pęcherzów płynem napelnionych; wprowadzone zaś do żołądka, zrzadzają zwykle zapalenie żołądka i kiszek. Należą do nich głównie: *sok ostromléczu* czyli *euforb*, *wilcze lyko* (daphne mezereum), *sumak* (rhus radicans), i *kreozot*.

Przypadłościami otrucia niemi, bywają zwykle: palenie i drapanie w gardle, dotkliwe bóle brzucha, coraz bardziej wzmagające się, womity, i biegunka, najczęściiej krwawa.

§ 75. Ratowanie otrutych takimi truciznami, rozpocząć trzeba zrzadzeniem womitów, albo dopomożeniem przez naturę już wzbudzonym, napojami wodnistymi i kléjowatymi (zob. § 42), do których, w razie otrucia kreozotem, dobrze jest dodawać *białko jaja*; potem zaś, aby uśmierzyć zadrażnienie dróg pierwszych, upuszcza się choremu krew z ręki, przystawiają się na brzuch bańki lub pijawki, robią się okładania tegoż kataplazmami rozmiękczaćcami, z kaszy jęczmiennej tłusto ugotowanej, lub z siemienia lnianego, dają

się napoje kléjowate, tłuste i także enemy, i używa się ciepłych kąpiei.

§ 76. b) *Trucizny drażniące roślinne, pobudzające macicę* (emmenagoga). oprócz drażnienia żołądka i kiszek, drażnią także właściwym sobie sposobem macicę, z kąd pochodzi, iż oprócz przypadłości takich jakie wynikają z działania trucizn drażniących właściwych, dają także powód do krwotoków macicznych, mniej lub więcej gwałtownych. Najważniejszą tego rodzaju trucizną jest *sabina* (*juniperus sabina*). Ratowanie otrutych temi truciznami, powinno być takie samo jak ratowanie otrutych truciznami drażniącymi roślinnymi właściwymi, z tą tylko różnicą, iż dla wstrzymania zbyt wielkiego krwotoku macicznego, użyć trzeba *zimnych okładów brzucha*.

§ 77. c) *Trucizny drażniące roślinne, pędzące urynę* (diuretica). Głównem działaniem ich jest zadrażnienie organów moczowych, i pochodzące ztąd bolesne oddawanie uryny, ze krwią nieraz pomieszanej, ale prócz tego sprawiają one przypadłości zadrażnienia żołądka i kiszek. Tak działają między innemi: *zimowit jesienny* (*colchicum autumnale*) i *cebula morska* (*scilla maritima*). Ratując otrutych temi truciznami najwłaściwiej jest dopomagać najprzód wómitom napojami cierpkimi, zawierającymi w sobie garbnik, który tu działa poczęści jako przeciwtrucizna; potem zaś, wziąć się do środków łagodzących takich, jakie wyżej wymieniliśmy, mówiąc o otruciu truciznami drażniącymi właściwymi. Po uśmierzenu zadrażnienia żołądka i kiszek, można, dla usunięcia cierpień w dro-

gach urynowych, użyć kamfory, w ilości 5—8 gran w szklance orszady lub kléiku rozmięsanéj, z czego zadaje się choremu co kwadrans, lub co pół godziny po łyżce stołowej.

§ 78. d) *Trucizny drażniące roślinne, sprawiające wómitę* (emetica). Robią one ten skutek, użyte nawet w takiej ilości, w której nie działają jako trucizny. Najpierwsze miejsce pomiędzy niemi zajmuje *ipekakuana*, której przeciwtrucizną jest *garbnik*. Jeżeli garbnik użyty w postaci napoju cierpkiego, nie zdoła uśmierzyc zbyt wielu wómitów, przez ipekakuanę zrzadzonych, wówczas można w tym celu użyć wody selcerskiej, kawy czarnej, synapizmów na dolek podsercowy przystawianych, albo eteru, w ilości 5—10 kropli co kwadrans dawanego.

§ 79. e) *Trucizny drażniące roślinne, zrzadzające gwałtowną biegunkę* (drastica). Największa jest liczba trucizn roślinnych drażniących, po użyciu których następuje bardzo mocna biegunka, przy innych jeszcze znakach zadrażnienia, jakimi mianowicie są: mocne bóle w brzuchu, wydymanie się na stolec, nudności i wómita. Najważniejsze z należących tu są: *nasiona kleszczowiny*, czyli *rqcznika* (*semina cataputiae majoris*), *olej krotonowy* (*oleum crotonis tiglii*), *kolo-kint* (*cucumis colocynthis*), *przestęp* (*bryonia alba*), *elaterium* (*momordica elaterium*), *gumigula*, *jalapa*. Ratowanie otrutych temi truciznami nie różni się od ratowania otrutych truciznami roślinnymi drażniącymi właściwymi.

3. Otrucia truciznami drażniącymi zwierzęcymi.

§ 80. Najważniejszymi truciznami drażniącymi zwierzęcymi są: *kantarydy*, *trucizna tak zwana kiszkowa* (Wurstgift), i *trucizna sérowa*.

Kantarydy. Użyte wewnątrz, sprawiają palący ból w ustach, pokrywających się niekiedy pęcherzami, ból w gardle i w brzuchu. womity, wypróżnienia stolcowe wodniste, zakrwawione, w których zwykle dostrzegać się dają blyszczące cząsteczki kantaryd, bolesne bardzo oddawanie uryny, najczęściej zakrwawionej, wyprężenie członka męskiego, konwulsye, skołowacenie, majaczenie, sen letargiczny.

Ratując otrutego kantarydami, trzeba najprzód wzbudzić womity ipekakuana i napojami klejowatymi (zob. §§ 41 i 42), potem zaś, starać się o ulagodzenie drażnienia przez kantarydy zrażonego, za pomocą także napojów klejowatych, i tegoż samego rodzaju enem. Można też użyć 5—8 gran kamfory w kwarcie orszady rozrobionej, z czego zadaje się choremu po pół filiżanki co $\frac{1}{2}$ godziny. Oleje tłuste szkodzą tu, nie należy więc dawać ich otrutemu. Zresztą, dla ulagodzenia cierpień dróg moczowych i części płciowych, wskazane są: pijawki stawiane w bliskości tychże części, w ilości 15—20 dla osób dorosłych, kataplazmata rozmięczające, jak np. z siemienia lnianego, przykładane na brzuch, i kąpiele ciepłe.

§ 81. *Trucizna kiszkowa*. Trucizna kiszkowa powstaje z zepsucia się tłuszczu w kiszkach przyrządzanych przez rzeźników do jedzenia, ze krwi i z wątroby, a zwłaszcza gdy one są grube i miękkie. Roz-

krojona taka kiszka nadpsuta wydaje woń obrzydliwą, i pokazuje się wewnątrz żółtawą albo żółto zielonawą, smak zaś jej jest nieprzyjemny.

Przypadłości otrucia tego rodzaju, wydarzającego się szczególnie na wiosnę, mają niejaki podobieństwo do przypadłości cholery.

W 24 godzin po jedzeniu zatrutej kiszki, daje się najprzód czuć suchość w ustach i w gardle; potem następują: pragnienie, chrypka, womity, ból brzucha, biegunka, ociężałość głowy i wielkie osłabienie. Drugiego dnia od rozpoczęcia się tych cierpień, zatrzymuje się stolec, puls niknie, twarz się zapada, przystępuje osłabienie wzroku aż do ślepoty dochodzące, opadnięcie paralityczne powiek górnych, trudne oddychanie, sparaliżowanie członków, ziębnienie całego ciała, omdlwanie i ospałość. Niekiedy stan ten przeciąga się do 8 i do 14 dni, a nawet do kilku miesięcy; jeżeli się zaś uda uratować chorego, wyzdrowienie przychodzi bardzo wolno.

§ 82. Podobnie jak trucizna kiszkowa, działają także: *trucizna sérowa*, tworząca się w zepsutych sérach tłustych, a szczególnie miękkich, *mięso zgnile*, albo *pochodzące ze zwierząt zdechłych na zaraźliwą jaką chorobę*, *szynki źle uwędzone i zielezale*, *tudzież stary gęsi smalec*.

W takich przypadkach, trzeba jak najprędzej dać choremu na womity (§ 41, 45), albo wzbudzonym przez naturę dopomagać, a stolec poruszać enemami wypróżniającymi. Potem, zadaje się oliwa zmieszana z proszkiem węgla roślinnego (biorąc na raz łyżkę oli-

wy i łyżeczkę od kawy węgla), przystawiają się bańki nacinane lub pijawki na brzuch, i robią się okładania tegoż kataplazmatami rozmięczającymi. Gdy już nastąpi zniknięcie pulsu, sparaliżowanie członków, ziębnienie całego ciała i omdlenie, wtedy wskazane będą: rozcierania ciała octem lub wysokiem, enemy z octem (§ 7), olejek terpentynowy (w ilości dwóch do trzech łyżeczek od kawy, żółtkiem zarobiony i z filiżanką herbaty miętowej zmieszany, z czego daje się choremu po łyżce stołowej co godzinę lub co dwie), synapizmy stawiane na brzuch, poléwania brzucha i głowy zimną wodą, nareszcie elektryzowanie okolicy serca.

II.

OTRUCIA TRUCIZNAMI ODURZAJĄCEMI.

§ 83. Do truczyn odurzających należą głównie: *kwas pruski* i rośliny które go zawierają, jak np. *liście śliwy laurowej* (*prunus laurocerasus*) i *migdały gorzkie*; *opium*, *wilecza wiśnia* (*atropa belladonna*), *tondera* (*datura stramonium*), *szalęj* czyli *lulek* (*hyosyamus niger*), *tytuń* (*nicotiana tabacum*), *psianka słodkogórz* (*solanum dulcamara*), *sałata jadowita* (*lactuca virosa*), *wyskok* i *napoje wyskokowe*.

§ 84. *Kwas pruski, różne jego przetwory i rośliny w których się znajduje.* Truczyna ta, jedna z najgwałtowniejszych, sprawia zawrót i tępy ból głowy, szum w uszach, spiączkę, wielkie osłabienie, bicie serca, konwulsye, sparaliżowanie członków, utrudnienie oddechu, omdlenia. Gdy otruty tą truczyną prze-

żyje 30 do 40 minut, można wnosić, że przebył największe niebezpieczeństwo. Ratunek powinien tu być jak najspieszniejszy. Po wzbudzeniu wómitów, służą w tym celu następujące środki, działanie kwasu pruskiego osłabiające: *woda chlorowa*, której się daje wewnątrz co 5 minut po pół łyżki stołowej, w kieliszku wody zwyczajnej, a dwa razy tyle w enemie; *rozciek amonii anyżowy* (*liquor ammonii anisatus*), dawany wewnątrz po 10 do 20 kropli, co 5 minut, w filiżance kłéiku, a w enemach w dwa razy większej ilości; *olejek terpentynowy*, którego co kwadrans daje się łyżeczka od kawy; *upuszczenie krwi* z ręki; nareszcie, *poléwanie wodą zimną głowy i pacierzy*.

§ 85. *Opium i różne jego przetwory.* Głównemi przypadłościami pochodzącymi z otrucia się przez opium, są: odurzenie, sen głęboki, nabiegnięcie żył szyjnych, bicie arteryj na szyi, przytłumienie czucia, osłabienie paralityczne członków, a szczególnie dolnych, tak iż się chory na nogach utrzymać nie może, oddech trudny i chrapliwy, puls powolny, niekiedy konwulsye. Stan ten, jeżeli się nie ukończy śmiercią, zwykły trwać od 6 do 12 godzin. Im młodszą jest osoba, tym mniejsza ilość opium zdolna jest sprawić u niej otrucie; dlatego téżto wydarzały się już nieraz przypadki śmierci u małych dzieci, z użycia samych nawet *makówek*, odgotowanych w mleku, dla sprowadzenia snu.

Ratowanie otrutego przez opium, rozpocząć się powinno od dania mu na wómity, do czego najlepiej jest użyć *siarkanu cynku* (zob. § 45) samego, lub w połączeniu z ipekakuaną. Potém przeszkadzać mu trze-

ba wszelkimi sposobami aby nie spał, czego najprędzej dokażą *zimne polévania głowy*. Zagrożająca choremu apoplexya, wymaga *upuszczenia krwi* i stawiania pijawek za uszami, oraz przykładania synapizmów na tydki. Jeżeli po wyrzuceniu trucizny przez womity, chory nie przychodzi do siebie, można mu dawać napoje kwaskowate, jak np. wodę z octem, lub z sokiem cytrynowym, a jeszcze lepiej jest użyć *kawy czarnej*, równie wewnątrz, jak i w enemach, (biorąc 10t jeden kawy na jedną filiżankę), lub też płynów cierpkich *garbnik* zawierających (zob. § 42). W razie upadających coraz bardziej sił, zadaje się *kamfora* lub *eter* (zob. § 97).

§ 86. *Wilecza wiśnia*. Przypadkowe otrucia się wileczą wiśnią, wydarzają się szczególnie u dzieci zwabionych pozorem jagód téj rośliny. Sprawia ona drapanie i suchość w gardle, które staje się ciemnoczerwonym, trudne przelykanie, rozszérenie żrenicy, płatki przed oczami, albo utratę wzroku, szaleństwo, ospałość, sparaliżowanie członków, zatrzymanie uryny, trudny oddech, rozpalenie skóry. Ratowanie otrutych wileczą wiśnią, powinno być takie samo jak ratowanie otrutych przez opium.

§ 87. *Tondera*. Działa podobnie jak wilecza wiśnia, sprawiając suchość w gardle, rozszérenie żrenicy, odrzucenie i sen letargiczny, a prócz tego zrządza także: drżenie członków, skołowacenie, womity i ból w brzuchu; dlatego też, obok środków takich które wymienione były przy opisanu ratowania otrutych przez opi-

um, dobrze tu jest dawać wewnątrz środki łagodzące, jak np. mléko.

§ 88. *Szałej czyli lulek*. W nieco większej ilości użyty, sprawia niemal takie same skutki jak wilecza wiśnia. Wiele bardzo było zdarzeń przypadkowego otrucia się korzeniem szaleju, wziętym przez omyłkę za korzeń pasternaku. Ratowanie otrutych szalejem, nie różni się od ratowania otrutych przez opium.

§ 89. *Tytuń*. Trzyma pośrednie miejsce pomiędzy truciznami odurzającemi i odurzająco-ostremi. Sprawia zawrót głowy, palenie w gardle, womity, ból brzucha, biegunkę, obfite odchodzenie uryny, omdlenia, drżenie członków, osłabienie ich paralityczne, utrudnione oddychanie. Jeszcze gwałtowniej od tytoniu działa *olejek tytoniowy*; tak dalece, iż widziano otrucie po nasmarowaniu nim liszaju na ręce. Najwięcej wydarza się otrucie tytoniem zadany w enemie. Jako przeciwtrucizna tytoniu, może być uważany *garbnik*, używać go więc trzeba do ratowania otrutych tytoniem, zadając im napoje cierpkie (zob. § 42).

Psianka słodkogórz (*solanum dulcamara*) i *psianka czarna* (*solanum nigrum*), działają podobnie jak tytuń; otrucia téż niemi, takiego wymagają ratunku, jak i otrucia tytoniem.

§ 90. *Salata jadowita czyli loczyga dzika*, i sok jej mléczny *lactucarium* zwany, sprawiają zawrót głowy i śpiączkę, a prócz tego: nudności, womity, ból brzucha, i osłabienie paralityczne odnóg dolnych. Niższe stopnie tego otrucia leczy *eter octowy*, zadawany po 10 do 20 kropli co kwadrans, lub co pół godziny.

W wyższych stopniach postępować trzeba tak, jak w razie otrucia łądźką.

§ 91. *Wyskok i napoje wyskokowe*, jakoto: *wódka, wino, miód* i t. p. użyte w znacznej ilości, zrzadzają opojenie, wielki napływ krwi do głowy, mocne bicie serca, obłąd, i osłabienie członków, a szczególnie dolnych, tak iż pijany ustać na nogach nie może.

Jeżeli pijanemu zagraża apoplexya (co się poznaje z siności twarzy, morno nabrzękłej, z silnego bicia arteryj na skroniach i szyi, z chrapliwego oddychania, i z rozszerzenia źrenic), wtedy należy mu natychmiast upuścić talerz krwi z ręki, robić poléwania głowy wodą zimną, albo okładania jej zimne, rozcierać członki dolne, i stawiać na nie synapizmy. Po usunięciu tego niebezpieczeństwa, tudzież w niższych stopniach opojenia, starać się trzeba o wzbudzenie wymiotów, a następnie jako środki wytrzęźwienie sprawiające, użyte być mogą: woda z cukrem, kawa czarna, ziółka jakie gorzkie, albo nareszcie *rozciek octanu amonii* (liquor ammonii acetici), którego się daje jedna lub dwie łyżeczki od kawy na raz, z kléikiem lub z wodą (*).

III.

OTRUCIA TRUCIZNAMI ODURZAJĄCO-DRAŻNIĄCEMI.

§ 92. Do ważniejszych trucizn odurzająco-drażniących, policzone być mogą następujące: *naparstnica*

(*) Dla odzwyczajenia natógowych pijaków od nadużycia wódki, najlepiej jest zaprawić im takową kwasem siarkowym. dodając jednę drachmę kwasu tego, rozcieńczonego, do jednej kwarty wódki.

czzerwona (digitalis purpurea), *kontirud lekarski* (gratiola officinalis), *cykuta jadowita* (cicuta virosa), *świnnia wesz plamista* (conium maculatum), *kropidło żółte* (oenanthe crocata), *blekot pospolity* (aethusa cynapium), *trzebula leśna* (chaerophyllum sylvestre), *trzebula główkowa* (chaer. bulbosum), *trzebula pochyla* (chaer. temulum), *potoczniczek szerokoliści* (sium latifolium), *potoczniczek wązkoliści* (sium angustifolium), *tojad mordownik* (aconitum napellus), *ostróżka* (delphinium staphisagria), *ciemniernik czarny* (helleborus niger), *sasanka* (anemone pulsatilla), *jaskier ostry* (ranunculus acris), *jaskier jadowity* (ranunculus sceleratus), *jaskier długoliści* (ran. lingua), *jaskier pochyla* (ran. flammula), *jaskier główkowy* (ran. bulbosus), *jaskier wiosnowy* (ran. ficaria), *wolowe oko pospolite* (trollius europaeus), *powójnik prosty* (clematis erecta), *powójnik pryszczenica* (clem. flammula), *powójnik płotowy* (clem. vitalba), *ciemierzycza biała* (veratrum album), *ciemierzycza sabadylla* (ver. sabadilla), *trawica trująca* czyli *kąkol trwały* (lolium temulentum) i *grzyby trujące*.

§ 93. Wszystkie te trucizny, użyte wewnątrz, sprawiają z jednej strony: odurzenie, zawrót głowy, majaczenie, ospałość, niekiedy konwulsye, skołowacenie, utrudnienie oddechu, i w końcu sparaliżowanie; z drugiej zaś strony: palenie w gardle, nudności, wymity, rznięcie brzucha, biegunkę, nieraz krwawą, i czasem trudne oddawanie uryny. Prócz tego, *naparstnica* zrzadza opóźnienie pulsu, tak dalece, iż ten uderza nieraz tylko 30—40 razy na minutę; skutkiem *cykuty jado-*

witěj i świniěj wszy, bywa wielkie wzdęcie brzucha; *tojad* pędzi bardzo urynę; *ciemniernik czarny* i *koni-trud*, sprawiają nader obfite wypróżnienia stolcowe, a *ciemniernik* nadto także krwotoki maciczne; *ciemierzycyca biała*, wprowadzona do nosa, wzbudza mocne, a nawet niebezpieczne kichanie; nareszcie *sabadylla*, przyłożona nawet zewnątrz, działa niekiedy podobnie jak wprowadzona do żołądka, i były przykłady śmierci u dzieci, po użyciu jęj zewnątrz na głowę, w zamiarze wygubienia wszy.

§ 94. Przypadkowe otrucia się temi truciznami, wydzarzają się przez wzięcie ich za rośliny jadalne. I tak, świnia wesz bywała przez omyłkę brana za pietruszkę, za selery lub za pasternak, a korzeń morderownika pospolitego, za korzeń pietruszki.

§ 95. Ratowanie osób otrutych truciznami odurzająco-drażniącymi, wymaga przedewszystkiem wzbudzenia wymiotów za pomocą ipekakuany i lechtania gardła piórkiem, a w razie uieco większej nieczułości żołądka, za pomocą siarkanu cynku (zob. § 45). Jednocześnie, jeżeli są znaki że trucizna dostała się do kiszek, zadawać trzeba enemy wypróżniające, z olejem lnianym lub olejem kleszczowiny. Po dostatecznych wypróżnieniach, dają się za napój płyny zawierające w sobie *garbnik* (zob. § 42), który tu w wielu przypadkach działa jako przeciwtrucizna, a mianowicie téż w otruciach naparstnicą, cykutą jadowitą, i świnią wszą. Następnie, do uśmierzenia przypadłości pochodzących z zadrażnienia żołądka i kiszek, posłużą: napoje i enemy klójowate i olejne, mléko, upuszczenie krwi

pijawki lub bańki nacinane, stawiane na brzuchu, okładanie brzucha kataplazmatami rozmięczającymi i kąpiele ciepłe. Zagrożająca choremu apoplexya i wielkie odurzenie, wymagają przystawienia baniek nacinanych na karku, lub pijawek za uszami, zimnych okładań głowy, albo polewań zimną wodą, równie głowy jak piersi i kręgosłupa, stawiania synapizmów na łydki, i moczenia nóg w wodzie ciepłej z gorczycą lub solą. Nareszcie, gdy się już okażą znaki wielkiego upadku sił, lub sparaliżowania, wtedy użyć trzeba kamfory (zob. § 97), lub rozcieku ammonii anyżowego (zob. § 84) i rozcierania całego ciała, a szczególnie w okolicy serca, za pomocą płynów wysokowych.

§ 96. *Grzyby trujące*. Na szczególną uwagę zasługują grzyby trujące. Przypadłości otrucia się niemi, objawiają się zwykle dopiero w kilka lub w kilkanaście godzin po ich zjedzeniu. Powstają zaś ztąd najczęściiej: drapanie w gardle, nudności, wymioty, ból brzucha, wzdęcie, biegunka krwawa, odurzenie, zawrót głowy, przytępienie zmysłów i władz umysłowych, majaczenie, niespokojność, czkawka, trudny oddech, kurcze i konwulsye, a jeżeli nie będzie szybkiego ratunku, chory częstokroć umiera.

§ 97. Najważniejszym środkiem ratowania w takim razie, jest wyprowadzenie trucizny z ciała, poczęści przez wymioty, a poczęści za pomocą lekarstw stolec poruszających. Im prędzej się to zrobi po zjedzeniu grzybów trujących, tym lepszego spodziewać się można skutku. W tym celu, zadaje się najprzód emetyk, w ilości trzech gran, w sześciu łyżkach wody mięk-



kiej rozpuszczony, z czego chory ma brać po łyżce stołowej co kilka minut, póki kilkakrotnie nie nastąpią wymity, którym prócz tego dopomaga się jeszcze lechtaniem gardła za pomocą piórka i napojem ciepłym z wody czystej, z kwiatu lipowego, lub z rumianku. Następnie, rozpuszcza się dwa do trzech łótów soli gorzkiej, lub glauberskiej, w filiżance wody, i daje się z tego choremu, po dwie łyżki stołowe, co 10 lub 15 minut. Cierpiącym już mocne bóle w brzuchu, zamiast soli dopiero wymienionych, lepiej jest dawać olej kleszczowiny (*oleum ricini*), po łyżce stołowej, z klékiem, co parę godzin, albo oliwę świętą, po łyżce stołowej co godzinę, z dodatkiem proszku węgla lipowego, w ilości pół łyżeczki od kawy, aż do skutku. Oprócz tego, nie trzeba także zaniedbywać enem wypróżniających, z olejem lnianym, albo z mydlinami. Po dostatecznych wypróżnieniach górą i dołem, jeżeli brzuch jest bardzo bolesny i wzdęty, język suchy, pragnienie wielkie, trzeba choremu upuścić 10—12 uncyj krwi z ręki, a przynajmniej przystawić na brzuch 10—12 baniek nacinanych, lub pijawek, przykładając kataplazmata rozmięczające, z kaszy jęczmienniej z tłustością, lub z siemienia lnianego, robić ciepłe kąpiele, oraz dawać napoje kléjowate i takiego samego rodzaju enem, np. ze ślazu, lub z siemienia lnianego. Jeżeli zaś chory nie doświadcza mocnego bólu brzucha, suchości w ustach, i wielkiego pragnienia, a jest bardzo niespokojny, wpada często w omdlenie, majaczy, oddech ma trudny, i dozuaje kurczów i konwulsyj, wówczas użyć należy *kamfory*, którą w ilości 5—8

gran w szklance orszady rozmieszawszy, zadaje się tego po łyżce stołowej co $\frac{1}{2}$ godziny. Podobnie jak kamfora działają tu także *anodyny* (liquor anodinus mineralis Hoffmanni) dawane w ilości 5—10 kropli co kwadrans, a jako środki pomocnicze, posłużą: *kawa czarna* i *woda czysta jak najzimniejsza*, użyta za napój. Zresztą, dobrze także jest, stawiać w takim razie synapizmy na łydki, a wezykatorye na kark, i rozcierać całe ciało wyskokiem czystym albo kamforowym.

IV.

OTRUCIA TRUCIZNAMI SPRAWIAJĄCEMI SKOŁOWACENIE I KONWULSYE.

§ 98. Głównemi truciznami skołowacenie ciała i konwulsye sprawiającemi, są: *wronie oko* czyli *kulczyba* (strychnos nux vomica), *bób ś. Ignacego* (faba s. Ignatii), *angustura fałszywa* (brucea antidysenterica), *rybia trutka* czyli *rybotrój* (menispermum cocculus, cocculi indici), *głównica żytnia* czyli *sporysz zbożowy* (secale cornutum) i *kamfora*.

§ 99. *Wronie oko*, *bób ś. Ignacego* i alkaloid z roślin tych chemicznie otrzymywany, zwany *strychniną*, *angustura fałszywa* i alkaloid téjże zwany *brucyną*, nareszcie, *rybia trutka* i alkaloid jęj zwany *pikrotoxiną*, działają w jednaki sposób, zrzadzając przypadłości wyszczególnione w § 40, co także następuje i po zewnętrznem tych trucizn użyciu, a mianowicie po zetknięciu się ich z raną. Przypadkowe tego rodzaju otrucia wydarzały się rybami zatrutemi rybą trutką i piwem warzonem z tą rośliną.

Ratując otrutego truciznami tego rodzaju, trzeba jak najspieszniej wzbudzić silne wymity, za pomocą *siarkanu cynku* (zob. § 45), potem dawać napoje zawierające w sobie *garbnik*, który tu jako przeciwtrucizna działa. Jako środki znoszące skutki sprawione przez truciznę, mogą być z korzyścią użyte: bańki naciśnięte, stawiane wzdłuż kręgosłupa; *woda z eterem* (biorąc np. $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy eteru na filiżankę wody, i z tego co pięć minut po łyżce stołowej zadając); *olej terpenowy* (którego się daje co $\frac{1}{2}$ godziny łyżeczka od kawy z kléikiem lub z mléikiem); nareszcie, *tynkтура opioowa* (tinctura opii crocata), od 8 do 10 kropli co godzinę zadawana. Kwasy i kawa czarna szkodzą tu, unikać ich więc trzeba.

Po otruciu się truciznami temi przyprowadzonemi do zetknięcia z raną, bardzo skutecznymi pokazały się bańki suche na ranę przystawiane.

§ 100. *Głównica żytnia, czyli sporysz*, bardzo podobne jak dopiero wymienione trucizny, nieco jednak odmienne zrzadza skutki, któremi bywają zwykle: nudności, płynienie śliny, wymity, ból brzucha, biegunka, odurzenie, zawrót głowy, wielkie osłabienie, niekiedy majaczenie, nareszcie, konwulsje i kołowatość całego ciała.

W otruciu tem, po dostatecznych wymitach, dobrze jest użyć *wody chlorowej* (aqua oxymuriatica), której łyżkę jedną z filiżanką wody miękkiej zmieszawszy i cukrem osłodziwszy, zadaje się tego choremu po łyżce stołowej, co godzinę, lub co pół godziny. Po-
 ém, pić chory powinien napoje kléjowate i dawać mu

trzeba enemy z oliwą lub olejem lnianym, a gdy siły upadać zaczęły, wtedy wziąć się wypada do eteru (zob. § 90).

§ 101. Oprócz przypadłości otrucia dopiero opisanych, *głównica żytnia* sprawia niekiedy szczególną chorobę, *raphania* zwaną, a mianowicie, jeżeli przez niejaki czas używanym będzie za pokarm chleb, robiony z żyta w którym się znaczna ilość sporyszu znajduje.

Wydarza się to zwykle w jesieni, po dżdżystym i gorącym lecie, w miejscach niskich i wilgotnych, częściej po wsiach niż po miastach.

Zaczyna się choroba ta odrętwieniem członków i uczuciem jakby chodzenia po nich mrówek, albo bólem tychże. Później przystępują: ból w okolicy żołądka nudności, wymity, brak apetytu, albo przeciwnie głód nieczem się uspokoić niedający, biegunka z odchodzeniem znacznej ilości glist, ból głowy, ruchy konwulsyjne w członkach, od czasu do czasu wracające, szum w uszach, przytępienie słuchu i osłabienie władz umysłowych. W końcu pokazują się różne wyrzuty na skórze, palce zaś u rąk i nóg, a nawet i całe członki, ulegają gangrenie suchej, i nareszcie odpadają.

U jednych choroba ta trwa tylko dni kilkanaście, u innych zaś nierównie dłużej.

Przesila się niekiedy obfitością potami, albo znacznym płynieniem z ust śliny.

§ 102. Gdy się *rafania* pokaże, najgłówniejszą i najpierwszą będzie rzeczą, zaprzestanie użycia chleba robionego z żyta które w sobie sporysz zawiera.

Środków lekarskich użyć najprzód trzeba takich, które wzbudzają wymity, lub sprawiając rozwolnienie stolca, wyprowadzają z ciała truciznę. Tu należą: proszek złożony z jednego grana emetyku i z 20 gran ipekakuany, olej kleszczowiny zadany w ilości jednej lub dwóch łyżek z filiżanką kléiku, proszek rubarbarowy w ilości 2—3 łyżeczek od kawy, nalanie z lóta jednego senesu i dwóch filiżanek wody wrzącej zrobione, proszek jalapy w ilości pół do całej łyżeczki od kawy, nareszcie enemy z rumianku, do których się dodaje po parę łyżek octu.

Po lekarstwach wypróżniających, zadawać można nalów z rumianku, mięty, melissy lub szalwii, a później posłuży nalów z korzenia dzięglu lub tataraku, dodając po wystudzeniu, do każdej filiżanki, kilka kropli anodynu, lub nieco wina.

Działaniu tych lekarstw dopomagają rozcięcia członków wyskokiem kamforowym, octem, lub olejem terpentynowym, tudzież kąpiele ciepłe, a szczególnie z ziołami wonnemi, jak np. z siennemi prochami.

Za napój najlepší jest dawać płyny kwaskowate, jak np. barszcz, wodę z octem, limoniadę i t. p.

§ 103. *Kamfora* w wielkiej ilości użyta, wzbudza konwulsye i kolowatość, a przytém twarz otrutego blednieje, powstaje dreszcz i wielkie osłabienie, oddech staje się trudnym, przytomność umysłu niknie i zagraża choremu apoplexya.

Potrzebne tu są jak najspieszniej wymity i wypróżnienie trucizny z kiszek za pomocą enem przeczysz-

czających. Apoplexyi zapobiega się upuszczeniem krwi, zimnemi okładaniami głowy i przystawianiem synapizmów na łydki. Upadające siły pokrzepiać trzeba winem i anodynami (zob. § 97).

13.

Ratowanie pokąsanych przez pszczoły lub osy.

§ 104. Pokąsanie przez pszczoły lub osy, sprawia bardzo bolesne zapalenie skóry, podobne do sparzenia, tym niebezpieczniejsze im większa jest liczba ukąszeń i im czulsze części ciała obrażone zostały. Pokąsanie w wielu miejscach twarzy, kanału słuchowego zewnętrznego, nozdry, jamy ust, szyi i piersi, daje nieraz powód do gwałtownej gorączki, konwulsyj i śmierci.

Przystępując do ratowania pokąsanego przez pszczoły lub osy, trzeba najprzód starać się o to, aby wydobywać tkwiące jeszcze w skórze żądła, albo przynajmniej poodcinać tuż przy skórze pęcherzyki żądeł, w których, jak doświadczenie naucza, jad się mieści.

Po zrobieniu tego, okłada się część pokąsana platanami maczanymi w zimnej wodzie czystej, albo gulardowej, lub też używa się do okładania mięszanina różnych części oleju lnianego z wodą wapienną.

Jeżeli pokąsaniu takiemu towarzyszy mocna gorączka, nie trzeba się z upuszczeniem krwi ociągać. Wskazane także są wtenczas napoje chłodzące, kwasko-

wate (zob. § 32), enemy z wody i octu (zob. § 7), i kąpiele letnie.

14.

Ratowanie pokąsanych przez żmiję.

§ 105. Żmija ukąsić może tylko w część obnażoną, albo cienkiem odzieniem, jak np. rękawiczką, pokrytą. Nie ma tyle siły aby przez bót ukąsiła.

Rana przez nią zadana nie zachodzi nigdy głębiej jak na 1½ linii, ale prędko się zaognia, a nabrzmiennie od niej się poczynające, spiesznie się szczy do przyległych części.

Do ogólnych przypadłości z ukąszenia tego pochodzących, należą: osłabienie wielkie, mdłości, pomimowolny odchód stolca, womity, żółtaeczka.

W skutek tych przypadłości chory nieraz prędzej lub później umiera. Jeżeli jednak przeżyje dni siedm, może być za uratowanego uważany. Przed wyzdrowieniem powstają zwykle bardzo obfite poty.

Im drażliwszy jest chory, im większa żmija, tudzież im głębsza rana z ukąszenia, tym większe jest niebezpieczeństwo. Uważano także, że ukąszenie to groźniejsze jest w lecie i w jesieni, niż na wiosnę, kiedy żmija nie wiele jeszcze ma w sobie jadu.

Najważniejszą w podobnych przypadkach rzeczą jest usunięcie albo zniszczenie jadu w ranie tkwiącego. W tym celu, troskliwie wymywszy ranę wodą lub uryną, trzeba ją rozszerzyć narzędziem ostrém, utrzymując odpływ krwi przez czas niejaki, a potem wytrawić ją roztworem amonii gryzącej, lub przypalić ma-

lém żelazkiem rozpaloném, jak np. gwoździem. W braku amonii gryzącej wymywa się rana mocnym ługiem, wódką, albo octem, lub się wyciera solą.

Części przyległe, dobrze jest rozcierać maścią lotną (*linimentum volatile*), albo tylko oliwą. Przewiązywanie członków, mające zapobiegać wessaniu jadu, jest niebezpieczne, bo nabrzmiennie, powiększając moc ścisnienia, może się stać przyczyną gangreny członka przewiązanego.

Do wewnętrznego użycia posłużyć tu mogą: roztwór amonii anyżowy (*liquor ammonii anisatus*), którego aż do dwóch łyżeczek od kawy, w ciągu 24 godzin, kroplami wyżyć można, wino i napoje poty pobudzające, jak np. ziółka bżowe, lub powidla bżowe z wodą rozmięszane.

15.

Ratowanie pokąsanych przez zwierzęta wściekle.

§ 106. Dla zapobieżenia wścieklicznie u osób przez zwierzęta wściekle pokąsanych, potrzebne jest następujące postępowanie, do zamierzonego celu z pewnością doprowadzające. Opatrzywszy jak najtroskliwiej całe ciało chorego, aby najmniejsze nawet zadraśnienie uwagi nie uszło, należy najprzód wyczyścić ranę, za pomocą octu z solą (biorąc np. łyżkę soli na kwarterkę octu), lub też za pomocą mydlin, albo ługu. Krwawienia wstrzymywać nie trzeba, dopóki samo nie ustanie; wyjąwszy tylko gdyby krew strumieniem płynęła, w tenczas bowiem, po jakimś czasie zata-

mować je należy, przez naciśnienie i zimne okładanie. Przypadek jednak taki rzadko się zdarza. Nierównie pospolitsze są rany, o których mówimy, mało co krwawiące, a w takim razie bardzo skutecznym bywa stawianie na nich baniek.

§ 107. Po wyczyszczeniu rany i po ustaniu krwawienia, trzeba miejsce jadem napojone wytrawić i wzbudzić w nim obfite ropienie. Najlepszy do tego jest *potaż gryzący*, za którego skutecznością liczne przemawiają spostrzeżenia.

Rozpuściwszy 30 gran potażu gryzącego w funcie wody miękkiej lub dęszcowej, wymywa się naprzód płynem tym rana, a potem opatruje się, za pomocą skubanki w nim namoczonej. Powtarza się to w ciągu dnia, 3 do 4 razy; drugiego zaś, albo trzeciego dnia, używa się w tenże sam sposób, roztworu potażu nierównie mocniejszego, biorąc np. $\frac{1}{2}$ drachmy potażu gryzącego na 2 do 3 uncji wody. Powstanie tym sposobem strup, który potem przez ropienie odpadnie.

Po odpadnięciu strupa, *trzeba ile możliwości, utrzymywać ropienie jak najobfitsze*. W tym celu posłuży szczególnie opatrywanie rany tak zwaną maścią drażniącą czyli kantarydową.

Im dłużej ropieć będzie rana, tym pewniej zapobieży się wściekliznie; krócej zaś niż dwa miesiące trwać to nie powinno; a nawet po wyjściu tego czasu, lepiej będzie nie od razu ranę goić, ale ją w aperturę zamienić i tę przez rok lub dłużej nosić.

§ 108. *Wszelkie sposoby zapobiegania wściekliznie lekarskimi wewnętrznymi, są niepewne*, spuszczać się więc na nie nigdy nie trzeba, a tem mniej zaniedbywać przy nich dopiero opisanego postępowania z raną.

Nierównie ważniejsze niż używanie lekarstw, jest tu zachowywanie przyzwoitych prawideł dyetetycznych, unikanie tego wszystkiego, cokolwiek czyni mocne wrażenie na ciele i umyśle, niedopuszczanie przedewszystkiem bojaźni i smutku, zaniechanie potraw i napojów drażniących, użycie umiarkowanego ruchu, chronienie się zaziębienia i utrzymywanie dostatecznego przeziwmu skórno, do czego najlepiej posłuży: ciepła odzież, kąpiele i łaźnie parowe, które to ostatnie, jak się z nowszych w tej mierze spostrzeżeń okazuje, zdolne są nieraz nawet już rozwiniętą chorobę uleczyć.

§ 109. Ważniejsze przepisy policyjno-lekarskie, mające na celu zapobieżenie szerzeniu się wścieklizny, są następujące:

Właściciel psa lub kota o wściekłą podejrzanego, albo rzeczywiście wściekłego, powinien o chorobie tej donieść jak najspieszniej najbliższej władzy policyjnej.

Psy i koty podejrzone o wściekłą, a które jeszcze nikogo nie pokąsały, trzeba niezwłocznie i bezwzględnie zabijać, nieczekając aż się u nich choroba ta rozwinie. Jeżeli psy takie i koty, pokąsały już kogo, *a można je bez niebezpieczeństwa schwycić*, wtedy zamiast zabijania ich, lepiej jest, dla zaspokojenia ludzi pokąsanych, zamknąć je w miejscu dogodnym,

gdzieby mogły być bezpiecznie uważane, czy są rzeczywiście wściekle. Poznać to można ztąd, iż pies albo kot wściekły nie będzie jeść podanych mu pokarmów, psu zmieni się głos szczekania, stając się pośrednim między wyciem i szczekaniem, nareszcie, w przeciągu najwięcej dni 10, zwierzę zdechnie miotane konwulsyami. Tam gdzie się znajdują czyszciciele miasta czyli oprawcy, obowiązani oni są psów podobnych pod swój dozór przyjmować, aby ich lekarz rządowy weterynaryjny mógł uważać.

Zabitego lub zdechłego psa wściekłego zakopać trzeba w ziemię, najmniej na 3 stopy głęboko, posypawszy go wprzód na 3 cale wapnem, a w braku tegoż, popiołem.

Wszystkie przedmioty śliną psa wściekłego zanieczyszczone, jeżeli są mniejszej wartości, a mianowicie też części odzienia człowieka pokąsanego, budy w których psy wściekle były trzymane i t. p. należy spalić.

Przedmioty metaliczne, jak np. łańcuchy do uwiązania psa wściekłego używane, i narzędzia któremi został zabity, oczyszczają się przez wypalenie ich w ogniu. Przedmioty drewniane, jak np. podłoga, mogą być oczyszczone przez schéblowanie ich lub wymycie mocnym ługiem. Ściany trzeba zeszkrobać, a potem wapnem wybielić.

Psy i mniejszej wartości zwierzęta domowe, przez psa wściekłego pokąsane, nie powinny być leczone, ale natychmiast zabite i zakopane. Zwierzęta domowe większej wartości leczyć można, ale z ostrożnością i pod dozorem policyi.

O człowieku przez zwierzę wściekle pokąsanym, powinna być uwiadomiona śpiesznie władza policyjna. Gdzie nie ma lekarza, tam człowiek taki leczony być może sposobem w §§ 105, 106, 107, wskazanym, odzież zaś jego śliną zwierzęcia wściekłego zanieczyszczona, powinna być spalona.

Tam gdzie jest w bliskości lekarz, trzeba się do niego udać. Ubogich, niebędących w stanie leczenia się w domu, obowiązane są przyjmować bez żadnej trudności te szpitale, do których odesłani będą.

Gdy pokąsany przez zwierzę wściekle, pomimo leczenia miejscowego, dostanie wścieklizny, wtedy albo go trzeba do najbliższego szpitala odesłać, albo też do leczenia go w domu wezwać koniecznie jak najprędzej lekarza. Żaden się od tego nie wymówi, zobowiązany równie ludzkością jak i przepisami rządowymi. Nim lekarz nadejdzie, umieścić chorego trzeba w izbie mało oświetlonej, obchodzić się z nim jak najłagodniej, niekrepując go bynajmniej jakby zbrodniarza jakiego, i nie puszczać do niego osób niepotrzebnych, ciekawość tylko swoją zaspokoić chcących. Otaczający takiego nieszczęśliwego, dla dawania mu stosownej pomocy, nie powinni okazywać żadnej bojaźni, bo też rzeczywiście mogą być spokojni iż się nie zarażą, byleby tylko części ciała swego, poślinione przez chorego na wściekliznę, troskliwie zaraz wodą zmywali i nie używali rzeczy przez chorego zanieczyszczonych, jak np. łyżek, szklanek i t. p. Dotąd jeszcze nie wydarzył się przypadek, aby ktokolwiek z pielęgniujących osoby na wściekliznę chore, zaraził się od nich tą chorobą.

Po śmierci człowieka, który na wściekłą chorobę, przedmioty przez niego zanieczyszczone, powinny być albo spalone, albo w ogniu wypalone, albo zeszkrobane, albo ługiem mocnym wymyte, stosownie do ich natury, tak podobnie jak przedmioty zanieczyszczone przez psa wściekłego.

16.

Ratowanie chorujących na czarną krostę.

§ 110. Tak zwana czarna krostka, czyli żydówka, powstaje najczęściej z zarażenia się od zwierząt domowych chorujących na gorączki antraxowe, jak np. zapalenie śledziony epizootyczne bydła. Odchody takich zwierząt, krew, mięso, skóra, sierść, wełna, napojone są właściwym jadem, który zetknąwszy się z częścią jaką ciała ludzkiego delikatną, albo draśniętą, zrzadza nader niebezpieczną o której tu mowa chorobę. Dlatego też to wydarza się ona najpospolicij u włościan, pasterzy, lekarzy zwierząt, rzeźników, garbarzy, kuśnierzy, oprawców, i to zwykle na częściach ciała odzienia niepokrytych, jakoto: na twarzy, szyi, rękach i t. p.

W miejscu tworzenia się czarnej krosty, powstaje najprzód guziczek wielkości soczewicy, bardzo świądzący, który zwykle chorzy ukąszeniu jakiego owadu przypisują. Następnie wznosi się na tym guziczku pęcherzyk, zrazu czerwony, potem szary, a w końcu czarniawy, po niejakim czasie zamieniający się w strup, otoczony brzegiem białym i nabrzmie-

niem części przyległych sprężystym, polyskującym się, czerwonym. Nabrzmienie to nie jest bolesne, ale sprawia uczucie prężenia i palenia, a później odrętwienia. Do tych przypadłości miejscowych, przyłączają się, drugiego lub trzeciego dnia, bezsenność, zawrót i ból głowy, nudności, wymity, niespokojność, omdlenia, trudny oddech, majaczenia, i jeżeli stosowny ratunek nie był dany, chory najczęściej umiera około dnia siódmego, a niekiedy i prędzej. Najniebezpieczniejszą jest czarna krostka wtedy, gdy zajmuje twarz lub szyję, i gdy się kilka oddzielnych pęcherzyków utworzy.

§ 111. Dla uniknięcia jej, jak najostrożniej obchodzić się trzeba ze zwierzętami chorującymi na gorączki antraxowe, równie za życia tychże jako i po śmierci, strzegąc się aby części ciała obnażone, do zetknięcia z niemi nie przyszły. Jak skoro się zaczęło rozwijać u kogo czarna krostka, trzeba się starać o jak-najspieszniejsze wytrawienie jej środkami gryzącymi, jak np. tak zwanym chlorkiem antymonu (*bulgrum antimoni*), albo potażem gryzącym. Im weześniej się użyje tych środków, przed okazaniem się opisanych wyżej przypadłości ogólnych, tym większa będzie pewność iż chory uratowanym zostanie.

W tym celu, gdy jeszcze jest pęcherzyk, należy go przekłuć, a osuszywszy ranę, która z przekłucia powstanie, włożyć w jej środek kulę ze skubanki, wielkości grochu cukrowego, namoczoną w chlorku antymonu, albo też kawałek potażu gryzącego wielkości ziarenka grochu, na tem umieścić nieco suchej

skubanki, tudzież płatek płócienny w kilkoro złożony, i wszystko opaską przytwierdzić. W pięć lub sześć godzin potem, utworzy się strup, który opatrywać trzeba maszcząc *elemi*, smołą płynną, albo gęstą terpentyną, a na części przyległej, nabrzmiałej i czerwonej, przykładac płaty maczane w nalewie z ziół wonnych, z dodatkiem wysokoku kamforowego, biorąc np. garść ziół wonnych (mięty, rumianku, rozmarynu, macierzanki, ruty, i t. p.) na kwartę wody wrzącej, i dodając do tego, po ostudzeniu, trzy do czterech łyżek wysokoku kamforowego. Okładania rozmięczające, jak np. kataplazmata z siemienia lnianego, okazały się tu szkodliwymi.

Podobnie postępuje się także wtedy, gdy pęcherzyk czarnej krosty w strup się już zamienił, z tą tylko różnicą, iż przed użyciem środka trawiącego, należy strup ten nożykiem ponacinać, ale niezbyt głęboko, tak, aby to nie dało powodu do krwawienia.

Co do środków wewnętrznych, z początku choroby dać można na wórnity (zob. § 41), a potem zalecić choremu użycie napojów kwaskowatych (zob. § 47); w każdym zaś razie odnieść się jak najprędzej do lekarza.

17.

Ratowanie chorujących na cholere.

§ 112. Cholery rozróżniamy dwa główne rodzaje, t. j.: 1) cholere wydzierającą się u nas corocznie u niektórych osób w lecie, a mianowicie w lipcu i

w sierpniu, i 2) tak zwaną cholere indyjską, t. j. z Indyj wschodnich pochodzącą, która w r. 1830, 1831 i 1836 epidemicznie w Europie panowała.

§ 113. *Cholera pierwszego rodzaju*, powstaje zwykle w skutek przeziębnia się wieczorem lub w nocy, albo też z użycia pokarmów niestrawnych. Do przypadłości jej należą: częste wórnity i rozwolnienie żołądka, niekiedy co 10 minut wracające, uczucie wielkiego osłabienia, ból brzucha, puls drobny i odchodzenie stolców rzadkich ale żółciowych, przy czem, w wyższych stopniach choroby, członki stają się zimnymi i przychodzą czasem kurecze. Rzadko kiedy w cholere tej wydarza się śmierć, wyjąwszy u dzieci.

Do uleczenia chorego dostateczne najczęściej bywają napoje rozgrzewające i pobudzające, jak np. z rumianku, melissy, herbaty chińskiej, i t. p. z dodatkiem araku, wina, anodyn, oraz ogrzewanie brzucha, rozcieranie go flanelą suchą, lub w wysokoku kamforowym namoczoną, albo też przykładanie na brzuch synapizmów, a mianowicie z chrzanu.

§ 114. *Cholera indyjska, czyli epidemiczna*, nierównie była niebezpieczniejszą od dopiero opisaniej, stosowny jednak ratunek, znaczną ilość osób nią dotkniętych do zdrowia przywrócić dozwolił.

Na przypadek, gdyby się znów kiedy zjawiała, pamiętać trzeba o następujących szczegółach, z doświadczenia u nas wyprowadzonych, które w swoim

czasie obszerniej przez wyższą władzę ogłoszone były (*).

Oznaki któremi się cholera ta różni od innych chorób, są: częste wypróżnienia przez womity i biegunkę cieczy wodnistych, do serwatki podobnych, kurcze najprzód w palcach nóg, a następnie w łydkach, rękach i brzuchu, sinienie rąk i nóg, oraz paznokci, tudzież ziębnienie tychże, pomarszczenie się skóry na palcach, dłoniach i podszewach, zmienienie się twarzy, wpadnięcie oczu i policzków, głos chrypliwy, tęsknota i ścisnienie w piersiach, wielkie pragnienie, zatrzymanie się uryny, bóle w różnych częściach brzucha, upadek sił, omdławianie.

Niekiedy przypadłości te przychodzą nagle, niekiedy zaś poprzedzają je przez parę dni: niespokojność, ekliwość, czucie pełności w brzuchu i zatwardzenie stolca, albo przeciwnie biegunka.

§ 115. Cholera indyjska nie była bynajmniej chorobą zaraźliwą, t. j. zdrowi nie zarażali się nią od chorych, ale dostawali jej z wpływów ogólnych. Najwięcej szerzyła się w miejscach wilgotnych, nieczystych; ulegali jej zaś szczególnie niewstrzeźliwi

(*) W r. 1836. wydane zostały w tym przedmiocie przez Rząd dwa pisma:

1) O cholery, jej oznakach, środkach ochronnych i leczeniu, wydane z polecenia wyższej władzy, i

2) Wiadomości dla ogółu mieszkańców, o poznawaniu cholery, sposobach ochronienia się od niej, jako też o leczeniu środkami pospolitemi, wydane z polecenia wyższej władzy.

w jedzeniu i piciu, narażający się na zaziębienie i bardzo bojaźliwi.

§ 116. Sposób ratowania chorujących na cholere indyjską, za którym najbardziej przemawiało doświadczenie, był taki:

Za zjawieniem się niespokojności i o ciężałości w ciele, a zwłaszcza w nogach i głowie, gdy poprzedziło przeziębienie, dawano szklankę ciepłej herbaty, z dodaniem jednej lub dwóch łyżek stołowych araku, albo też najprzód kieliszek wódki, a zaraz potem jedną lub dwie szklanki herbaty zwyczajnej, albo naléwu z mięty, rumianku, melissy, ziółek aromatycznych i t. p.

Niekiedy miejsce tych napojów zastępowała korzystnie woda gorąca, a zwłaszcza przy ciepłym zachowaniu się w łóżku, lub po wzięciu ciepłej kąpieli.

Tym którzy przed rozwinięciem się cholery doświadczały nieprzyjemnego smaku w ustach, oraz bólów około pępka i wzdymania, dawano na womity ipekakuanę w proszku, po skrupule co kwadrans, aż do skutku, albo też zadawano im pół łyżeczki od kawy korzenia rubarbarowego, z łyżeczką węglanu magnezji, lub z dwiema łyżeczkami węgla lipowego, i powtarzano to co godzinę, póki nie nastąpiło ulgę przynoszące wypróżnienie stolcowe.

Osobom krwistym dawano także w tymże samym celu łyżkę stołową soli glauberskiej z kléikiem jęczmiennym lub owsianym, a słabowitym łyżkę stołową oleju kleszczowiny (*oleum ricini*), w rosole lub kléiku.

Obok tych środków lekarskich, rozciérano brzuch ciepłą wódką lub wyskokiem kamforowym i ogrzewa-

no go ciepłą flanelą, dawano do picia ciepłe ziółka, i nie dozwolano choremu wychodzić z ciepłego pokoju.

§ 117. Za okazaniem się właściwych znaków cholery, nawet w lekkim stopniu, nie tracąc czasu, brano się zaraz do ogrzewania ciała i rozcierania go sukniem albo flanelą, suchą lub namoczoną w wodce nalaną na gorczycę, chrzan, pieprz turecki, kamforę i t. p., a na brzuch kładziono synapizmy, wielkości czterech dłoni, aby cały dołek przykryły, zrobione z gorczycy tłuczonej, na pół z mąką żytnią, i z wody gorącej, lub też z chrzanu tartego, z rzodkwi czarnej, z cebuli tłuczonej i t. p. Synapizmy takie zostawiano na miejscu przez kwadrans, aż do pół godziny, dopóki palić nie zaczęły.

Gdy chory doświadczał mocnych bólów kłujących w którejkolwiek części brzucha, przystawiano tamże 12—20 pijawek, lub też nacinanych baniek.

§ 118. Nader skutecznymi bywały kąpiele ciepłe do 30 stopni ciepłomierza Réaumura) a zwłaszcza gdy do nich dodawano: soli (5—10 funtów), potaża (funt jeden), popiołu (garniec jeden do dwóch), prochów siennych, lub ziół jakich aromatycznych. Tym którzy okazywali znaki napływu krwi do głowy) bezsenność, majaczenie, zaczerwienienie twarzy i oczu), przed wsadzeniem ich do kąpiei przystawiano 12—20 pijawek za uszami, a w samej kąpiei polewano im głowę zimną wodą, albo okładano płatami w zimnej wodzie maczanymi, lub też pęcherzem napełnionym lodem tłuczonym.

§ 119. Równie dobrze działały także kąpiele parowe, które dają się zrobić naprędce, posadziwszy chorego na wyplatany stolku, jeżeli dosyć jeszcze ma siły, albo w przeciwnym razie położywszy na łóżku, poczem przykrywa się całe ciało, oprócz głowy, kołdrami lub prześcieradłami, tak aby pokrycie dochodziło aż do podłogi, a na podstawione pod chorym misy, lub inne podobne naczynia, napełnione mocno rozpalonemi ceglami, kamieniami lub żelaznemi sliżami, nalewa się gorącą wodę, a jeszcze lepiej ocet. Można też, w tymże samym celu, zapalić wyskok na talerzu albo spodku od sliżanki, i przykryć to garnkiem albo kociołkiem, nie ze wszystkiemi przystającym do podłogi na której się postawi talerz albo spodek od sliżanki, tak aby para spod nakrycia rozchodzić się mogła.

Po kąpiei przestrzegano aby się chory nie zaziębił, dlatego też okrywano go starannie w łóżku i znowu rozcierano, a za napój dawano gorące ziółka wyżej wymienione, w takiej ilości jaką mógł znieść żołądek. W parę godzin po kąpiei, żądającym chciwie zimnej wody, dawano ją w małej na raz ilości lecz często, co też bardzo dzielnie dopomagało do uśmierzania zbytanych wmitów.

§ 120. Biegunka nieumiarkowana łagodziła się nieraz enemami z roztworu łyżki krochmalu w filiżance wody, tudzież węglanem magnezyi, węglem drzewnym, lub galką muszkatołową, z których pierwsze dawane bywały po łyżeczce od kawy, a galka muszkatołowa po $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ łyżeczki od kawy.

§ 121. Gdzie przy gwałtownych przypadłościach cholery, nie było ani wómitów, ani biegunki, zadawano sól kuchenną, w ilości łyżki stołowej, w szklance wody ciepłej, co kwadras, aż do nastąpienia wómitów, a potem w téjże saméj ilości co godzinę z ziółkami.

§ 122. Gdy wszystkie wymienione dopiero środki lekarskie nie pomagały, siły nikły, oddech stawał się zimnym, a ręce i nogi ziębły jak marmur, wówczas dawano kamforę, w ten sposób, iż łyżeczkę jej roz-tartą z wyskokiem winnym lub wódką i z cukrem, dodawano do szklanki mléka makowego lub migdłowego, albo do takiejże ilości kléiku z siemienia lniałego, a mieszaniny téj używał chory po łyżce stołowej co pół godziny. Podobny skutek sprawiał wyskok czyli spirytus kamforowy, zadawany po 20—30 kropel z ciepłą herbatą miętową, lub kléikiem owsianym.

§ 123. Po złagodzeniu głównych przypadłości cholery, zatwardzenie stolca ustępowało użyciu proszku rubarbarowego, lub oleju kleszczowiny, wyżej opisanym sposobem, albo téż enemom zwyczajnym wypróżniającym; zbyt uczuła bezsenność i męczący ból głowy, wymagał użycia kilkunastu pijawek za uszami, zimnych okładów głowy, i synapizmów przystawianych do łydek, lub do podeszew; nareszcie, dla popędzenia uryny, używano za napój nalewu z pietruszki lub jagód jałowcowych, i okładano brzuch kataplazmatami z dodatkiem pieczonej cebuli lub olejku terpentynowego.

Podczas wyzdrowiania z cholery, przestrzegano przedewszystkiem aby chory nie przekroczył w używaniu pokarmów i napojów, i aby się nie przeziębil.

Ratowanie chorujących na krup.

§ 124. Krup jest jedną z najniebezpieczniejszych, a nader szybko przebiegających chorób, której najczęściej dostają dzieci od dwóch do siedmiu lat mające, usposobione zaś są do niej aż do lat dwunastu.

Rozwija się ona zwykle zwolna, poprzedzona cierpieniami kataralnemi, albo téż przychodzi nagle i niespodzianie, co się nie tak często zdarza.

W pierwszym przypadku, na dwa dni przed krupem dziecię traci wesołość, kicha często, rozpala się nieco i dostaje chrypki oraz kaszlu suchego, wzmagającego się wieczorem i w nocy. Rzadko kiedy stan taki przeciąga się do siedmiu lub ośmiu dni.

Zjawiska właściwe krupu, pokazują się pospolicie po raz pierwszy w nocy, pod postacią duszącego i męczącego kaszlu. Dziecię śpiące, dostaje najprzód nieco utrudnionego i chrapliwego oddechu, a następnie przebudza je nagle kaszel gwałtowny, którego głos, bardzo różny od zwyczajnego kaszlu dzieci, jest brzęczący, gruby, jakby się powietrze przez rurkę metalową przeciskało, podobny do piania młodego koguta, albo do szczekania pieska. Kaszlowi temu towarzyszy wielka niespokojność, rzucanie się w łóżku i chwytanie się rękami za szyję. Po niejakkim przeciągu czasu, mija napad i dziecię zasypia.

Nazajutrz nie narzeka na nic, bawi się, chce jeść, ale napozór jest tylko zdrowe, doznaje bowiem trudności w oddychaniu, ciało ma rozpalone, a od czasu

do czasu porywa je kaszel, mniej wprawdzie chrapliwy niż w nocy, i nie tak silny, lecz zawsze ostry i brzęczący.

Jeżeli choroba w tym zakresie, dzielnymi środkami lekarskimi, o których niżej powiemy, przerwana nie zostanie, wtedy następnej nocy wraca znowu napad kaszlu duszącego, z większą jeszcze gwałtownością niż nocy poprzedniej, przyczem oddech bywa syczący i piskliwy, dziecko zadziiera głowę w tył, twarz ma nabrzmiałą, czerwoną, oczy jaskrawe, łzami zalane, pragnienie wielkie. Czasem odrywa mu się nieco śluzu ciągnącego się, białego, spienionego, niekiedy ze krwią zmieszanego, albo też przystępują womity.

Odtąd wracają napady coraz częściej i coraz bardziej wyczerpują siły dziecięcia; trudność oddechu i rżenie w gardle nie ustępują; śluz przez kaszel wyrzucany mięwa czasem postać błonek, albo rurek błoniastych, niekiedy żyłkami krwi powleczone; chrypka wzmacnia się, tak dalece, że dziecko albo zupełnie cicho mówi, albo mówiąc i płacząc ma głos jakby podwójny, przechodzący raptem z tonu grubego do cienkiego i piszczącego; z powodu trudnego bardzo oddychania, zadziiera chory ciągle w tył głowę, robi bardzo pierśmi, twarz mu brząknie i blednieje, nozdrza naprzemiennie moeno się roztwierają i ściągają, oczy zapadają, nos i usta sinieją, na czoło i szyję występują zimne poty, ręce i nogi stygną, szelest oddychania staje się tak mocnym, że go w drugiej izbie słyszeć można, nakoniec, po wielu cierpieniach, przystępuje śmierć, najczęściej nagle, i to zwykle między

trzecim i siódmym dniem choroby, rzadko bowiem kiedy przeciąga się ona do 10 dni, a jeszcze rzadziej do 15 lub 20.

Krup niepoprzedzony cierpieniami kataralnemi, rozwija się nagle w całej swojej gwałtowności, a taki trwa czasem tylko 24 do 48 godzin, niekiedy zaś nie dłużej jak 8 do 10 godzin, co jednak należy do bardzo rzadkich zdarzeń.

§ 125. Wyzdrowienie z krupu nastąpić może wtedy, gdy pomoc stosowna i dzielna dana będzie w pierwszych zaraz początkach, zanim się choroba zupełnie wykształci; dlatego też *u dzieci mniej niż siedm lat mających, nie trzeba lekce ważyć żadnego kaszlu katarowego, i gdzie można, wezwać należy zawczasu pomocy lekarskiej, a zwłaszcza w czasie zimnej, wilgotnej jesieni i na wiosnę, oraz jeżeli już słyhać o chorujących na krup, jeżeli dziecko ma chrypkę, jeżeli głos kaszlu zaczyna być brzęczącym, i jeżeli mu towarzyszy gorączka tudzież trudność oddychania.*

W późniejszym zakresie krupu, najtroskliwiej nawet prowadzone leczenie, rzadko kiedy pomyślnym skutkiem uwieńczone bywa.

Można się zaś spodziewać uleczenia krupu, jeżeli przypadłości jego coraz bardziej wolnieją, a w szczególności: jeżeli napady kaszlu przychodzą coraz rzadziej i z mniejszą gwałtownością, głos kaszlu traci właściwą sobie chrapliwość, oddech staje się mniej uciążliwym, a śluz z większą łatwością bywa wyrzucany.

§ 126. Czy krup jest chorobą zaraźliwą, dotąd nie ma pewności; dla wszelkiego jednak bezpieczeństwa, lepiej go jako zaraźliwy uważać, i przerwać styczność dzieci zdrowych z temi które krupu dostało.

Przebycie krupu raz jeden, nie zabezpiecza od powrotu téj choroby; widziano ją bowiem dwa, trzy i więcej razy u tego samego dziecięcia.

§ 127. Najpiérwszym środkiem ratowania dzieci chorujących na krup, jest *emetyk*, zadany tak aby wzbudził wymity; lecz jak to już wyżej powiedzieliśmy, wtedy szczególnie rachować na niego można, gdy będzie użyty w piérwszych zaraz chwilach rozwijającej się choroby; ma on zaś tę korzyść za sobą, że skutecznym jest w zwyczajnym także katarze, i znoszą go dobrze najmniejsze nawet dzieci.

Dlatego téż, w miejscach gdzie nie ma lekarzy, rodzice powinni mieć w zapasie kilka proszków, po dwa grana emetyku (*tartarus emeticus*) zawierających. Jeden taki proszek w dwóch uncjach czyli czterech łyżkach wody miękkiej rozpuściwszy, zadaje się tego dzieciom starszym po łyżce stołowej, a młodym po łyżeczce od kawy co kwadrans, dopóki dwa lub trzy razy nie nastąpią wymity, którym się dopomaga ciepłym napojem z kwiatu lipowego. Następnie dawać jeszcze trzeba toż samo lekarstwo co dwie godziny, przez kilka lub kilkanaście godzin, w mniejszej ilości, np. w połowie, lub w czwartej części, aby tylko nudności sprawiało, i starać się o utrzymanie potów, do czego najlepiej posłuży napój ciepły z lipowego kwiatu i niewypuszczanie chorego z łóżka.

Przytém, dobrze także jest, co godzinę lub co pół godziny, ręce dziecięcia, aż po łokieć, moczyć przez 10 minut w wodzie z gorczycą tłuczoną, tak gorącej jak tylko chory znieść może, a zwłaszcza jeżeli zaziębienie było przyczyną powodową choroby; obwijać mu nogi, aż po kolana, płatami flanelowemi, w takiéjże wodzie maczanemi, a następnie wyżętymi; nareszcie, zadawać enemy z wody i z octu, biorąc jedną do czterech łyżek octu do jednéj enemy, stosownie do wieku dziecięcia.

§ 128. Drugim środkiem, równie ważnym w leczeniu krupu jak emetyk, jest *odciagnienie krwi*, do którego mianowicie wtenczas bez zwłoki przystąpić należy, gdy się już objawiają napady kaszlu krupowego, gdy dziecię jest krwiste, dobrze żywione, duszność bardzo wielka, gorączka silna, powietrze zaś zimne i suche.

W większej liczbie przypadków, a szczególnie u dzieci mniej niż pięć lat mających, dostateczne będą w tym celu pijawki, postawione na górnej części kości piersiowej, lub pod obojczykami, licząc po dwie pijawki na każdy rok życia dziecięcia. Dzieciom starszym, zamiast stawiać pijawki, lepiej jest upuścić krwi z ręki, licząc półtory uncji krwi na rok jeden życia dziecięcia.

Po odciagnieniu krwi, wrócić się znowu wypada do emetyku, zadając go w sposób powyżej opisany, aby sprawił naprzód wymity, a potem nudności.

§ 129. Wzmagająca się coraz bardziej choroba, wymaga nieraz powtórnego krwi odciagnienia, oraz pono-

wionego wzbudzenia wómitów, do którychto ostatnich czasem trzy, cztery i więcej razy uciekać się trzeba.

W takim przypadku wskazane także są *wezykatory*, stawiane na kilka godzin na piersiach albo między łopatkami, oraz *synapizmy* przykładane przez kwadrans lub przez pół godziny na łydki albo na podeszwy.

§ 130. Gdy już żadnej prawie nie ma nadziei uratowania chorego, spróbować jeszcze można *poléwań zimnych*, w ten sposób, aby najprzód położyć dziecię na brzuch, na sienniczku w próżnej wanie umieszczonym, albo téż na prześciéradle ponad wawienką trzymaném, potem zaś, z wysokości pół łokcia, wylać nań zwolna kilka garncy wody zimnej, poczawszy od głowy, wzdłuż grzbietu, aż do kości kuprowej. Poléwanie takie radzą niektórzy co dwie godziny powtarzać. Po skończoném každém poléwaniu, osuszyć trzeba chorego starannie i położyć do ciepłej pościeli, gdzie następują niekiedy dobroczynne poty. Mniej bezpieczne od poléwań, jest okładanie szyi płatami w zimnej wodzie maczanymi.

§ 131. Całe to leczenie, najlepiej lékarz poprowadzić potrafi; dlatego téż, jak w każdym innym przypadku zagrażającym życiu, tak podobnie i w krupie, za prawidło mieć trzeba, aby tylko w ostatniej potrzebie ratować się bez lekarza, gdzie zaś można, wezwać koniecznie jego pomocy, i to im prędzej tym lepiej, bo od tego głównie, jakieśmy wyżej powiedzieli, zależy możność uratowania chorego.

DODATEK.



§ 132. Oprócz przypadków pozornej śmierci w skutek wpływów zewnętrznych nagle działających, o jakich głównie w niniejszém piśmie mowa była, wydarza się stan ten z innych jeszcze przyczyn, a mianowicie z chorób szybko przebiegających, tudzież takich które przychodzą pod postacią gwałtownych napadów. Dostępną jest także śmierć pozorna u dzieci nowonarodzonych.

Nie od rzeczy przeto będzie, powiedzieć tu jeszcze:

- 1) O ratowaniu osób będących w stanie pozornej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagle działających, lecz z inną jakiegokolwiek przyczyny pochodzi, i
- 2) O ratowaniu dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozornej śmierci na świat przyszły; a prócz tego podać:
- 3) Przepisy ogólne, jak się obchodzić z osobami na pozór zmarłymi, których pomimo danego im ratunku nie można było ocucić; doświadczenie bowiem naucza, że i takie nawet niekiedy same przez się do życia wracają.

Ratowanie osób będących w stanie pozornej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagle działających, ale z innej jakiegokolwiek przyczyny pochodzi.

§ 133. Przyczynami tego rodzaju śmierć pozorną sprawiającymi, bywają przede wszystkim rozmaite choroby, a szczególnie nagle, mniej niż trzy dni trwające, i wynikające z nich gwałtowne napady kurczowe i konwulsyjne, omdlenia, letarg, krwotoki i t. p. Tu także należy wielkie wyczerpienie sił u kobiet w czasie ciężkiego porodu.

§ 134. W przypadkach takich, równie jak w ogólności w każdym zdarzeniu śmierci gdzie jest wątpliwość o jej rzeczywistości, najstosowniejsze będą następujące środki ratowania:

a) Rozgrzewanie ciała za pomocą ogrzanych płatów, kolder, lub cegieł płótnem obwiniętych, za pomocą kamionek z ciepłą wodą, za pomocą woreczków ciepłym piaskiem lub popiołem napelnionych (zob. § 2), nareszcie za pomocą kąpieli ciepłych.

b) Rozcieranie dłoni i podeszew szczotkami, a reszty ciała flanelą lub grubym sukniem, w zamiarze tym, aby krążenie krwi przywrócić (zob. § 2).

c) Wdmuchiwanie lub wdymanie powietrza, oraz uciśkanie klatki piersiowej, dopełnione sposobami w §§ 4 i 6 opisanymi, mające na celu przywrócenie wstrzymanego oddychania.

d) Środki tak zwane trzęziące, które wzbudzają przytłumione uczucie, jakimi mianowicie są: ociężałość skroni, czoła, dolka podsercowego i piersi, wódką kolońską, anodynami, a w braku tych zwyczajną wódką, lub octem; skrapianie twarzy wodą zimną; trzymanie pod nosem środków mocno woniących, jakoto: cebuli świeżo rozkrojonej, przypalonego pióra, a najlepiej roztworu amonii gryzącej; lechtanie podniebienia i gardła, piórkiem; przykładanie chrzanu tartego lub synapizmów do dolka podsercowego; dawanie enem z ciepłej wody, lub z nalewu ziół jakich wonnych, z dodatkiem kilku łyżek octu lub nieco soli; na koniec, puszczenie rozpalonego laku kroplami na piersi.

§ 135. Wszystkie dopiero wymienione środki, mniej często zdolają tu ocucić napozór zmarłego, niż w przypadkach śmierci pozornej z przyczyn gwałtownych zewnętrznych pochodzącej, pomimo tego jednak, zrażać się tem nie należy i używać ich trzeba wytrwale przez kilka godzin, postępując stopniami od łagodniejszych do coraz mocniejszych, z tą jeszcze ostrożnością, aby u osób napozór zmarłych, mających twarz siną i nabrzekłą, unikać środków trzęziących któreby napływ krwi do głowy powiększały, jakimi szczególnie są środki wonne pod nosem trzymane; przeciwnie zaś, użyć tych, które w § 26 są wyszczególnione.

Gdy przyjdzie do tego, że chory będzie mógł przełykać, wtedy najlepiej jest dać mu anodyn albo nieco wina.

Ratowanie dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozornej śmierci na świat przyszły.

§ 136. Dwa są główne rodzaje śmierci pozornej dzieci nowonarodzonych, t. j. *śmierć pozorna z omdlenia*, i *śmierć pozorna apoplektyczna*.

Śmierć pozorna z omdlenia, wydarza się, gdy dziecko jest niedonoszone lub słabe, gdy poród był bardzo trudny, gdy mu towarzyszył krwotok i gdy sznurek pępkowy doznał przciśnienia albo oziębienia w czasie porodu, jak to najczęściej bywa w razie porodu pośladekami, lub nóżkami.

Śmierć pozorna apoplektyczna, pochodząca z napływu krwi do głowy dziecka, bywa pospolicie wypadkiem zgniecenia główki z przyczyny ciężkiego porodu, albo skutkiem mocnego okręcenia sznurka pępkowego około szyi dziecka.

Prócz tego, równie do pierwszego jak i do drugiego rodzaju śmierci, przyczynia się zanieczyszczone różnemi gazami i wyziewami powietrze w miejscu tém gdzie się rodząca znajduje, oraz wszystko to, cokolwiek stoi na przeszkodzie dostaniu się powietrza atmosferycznego do płuc dziecka, a szczególnie: urodzenie się dziecka w błonach, czyli jak to mówią w czépku, nagromadzenie się znacznej ilości śluzu w jamie ust jego, zawrócenie się języka do góry i t. p.

§ 137. Znaki po których poznać można śmierć pozorną z omdlenia, są następujące: bladość skóry na

całem ciele, albo kolor jęj fioletowy, obwódka sina około ust, wietkość mięs, obwisłość szczęki dolnej, nieruchomość członków, brak oddechu, brak uderzeń serca, i brak pulsowania w sznurku pępkowym.

W razie zaś śmierci pozornej apoplektycznej, obok nieruchomości ciała, oraz braku oddechu i pulsu, twarz dziecka jest zsiniała i nabrzęklą, oczy są na wierzchu niejako wyparte, na różnych zaś częściach ciała, a mianowicie na piersiach widzieć się nieraz dają plamy sine.

Rozróżnienie dwóch tych przypadków wielkię jest bardzo wagi, dlatego, że w pierwszych chwilach po urodzeniu się dziecka, sposób ratowania w jednym różni się od sposobu ratowania w drugim.

§ 138. W ogólności, ratowanie dzieci w jakimkolwiek rodzaju śmierci pozornej na świat przychodzących rozpocząć się powinno od poprawienia powietrza zepsutego, w któręm się rodząca znajduje, albo przeniesienia matki wraz z dzieckiem do miejsca takiego gdzie powietrze jest czyste.

Prócz tego, usunąć trzeba wszelkie przeszkody niedopuszczające powietrza atmosferycznego do płuc dziecka, a w szczególności rozedrzeć lub rozciąć błony płodowe, jeżeli się w nich dziecko narodziło, z jamy ust i z nozdrzy wydobyć śluz lub krew skrzeplą, gdy się tam znajdują, używając do tego palca małego, piórka lub pędzelka ze skubanki, nareszcie język, jeżeli jest w górze zawrócony, do naturalnego położenia przyprowadzić.

§ 139. Następnie, uderzywszy dziecko parę razy dłonią w pośladek, dla ocucenia go niejako, rozpo-

znać wypada czy jest w stanie pozornej śmierci z omłdienia, czy też w stanie apoplektycznym.

W pierwszym przypadku, im dłużej dziecko takie pozostanie w związku z matką za pośrednictwem sznurka pępkowego, tym pewniej będzie je można do życia przyprowadzić. Nie należy przeto podwiewywać i przecinać sznurka pępkowego, póki się łożysko od macicy nie oddzieli, a zwłaszcza, jeżeli nie ma krwotoku i jeżeli się dają czuć ślady pulsowania w sznurku.

Obwinawszy dziecko takie ciepłą koldrą, kładzie się je na boku, z głową nieco do góry wzniesioną i robi się mu przedewszystkiem wdmuchanie powietrza do płuc, tudzież uciskanie klatki piersiowej, sposobami w §§ 3, 4, 5, 6 opisanymi, z tą ostrożnością, aby pierwsze wdmuchanie lub wdymanie skuteczniej przy otwartych nozdrzach, dla wypchnięcia przez to śluzu nos zatykającego.

Gdy pomimo tego dziecko nie przychodzi do siebie, należy przedsięwziąć rozcieranie grzbietu i podeszew miękkimi szczotkami, a innych części ciała płatami płóciennymi ogrzanymi i w winie namoczonymi; stawiać bańki suche na piersiach; dawać enemki ciepłe z rumianku, do których dodaje się nieco mydła, np. w ilości orzecha łaskowego, trochę octu albo szczypta soli; pod nosem trzymać od czasu do czasu cebulę świeżo rozkrojoną, albo chrzan utarty; twarz, dołek podsercowy i piersi skrapiać wodą zimną, z pewnej wysokości na nie spuszczaną, albo za pomocą strzykawki; nareszcie, włożyć dziecko do ciepłej kąpieli, do której można dodać wina, wódki albo octu.

W czasie kąpania dziecięcia, nie zaniedbuje się rozciągania znowu ciała, wdmuchania powietrza do płuc, uciskania klatki piersiowej i skrapiania twarzy wodą zimną, a od czasu do czasu wyjmuje się dziecko z wody i chuśta się z parę razy w powietrzu, nóżkami je szybko naprzód posuwając. Temperatura kąpieli utrzymywana być powinna w jednolitym stopniu, przez doléwanie wody ciepłej. Wszystkich dopiero wymienionych środków ratowania, rozmaicie zmienianych, używać trzeba przynajmniej przez parę godzin, z pewnemi przerwami, wytrwale ale nie nagle, odstępując od gwałtowniejszych, w miarę tego jak się coraz widoczniejsze znaki powracającego życia okazywać zaczęły.

§ 140. Ratowanie dziecięcia nowonarodzonego będącego w stanie śmierci pozornej apoplektycznej, odmienne jest od dopiero opisanego w tem głównie, że w pierwszych chwilach po urodzeniu się takiego dziecięcia, zamiast je zostawiać jak najdłużej w związku z matką przez sznurek pępkowy, wypada i owszem sznurek ten natychmiast przeciąć, dla wydobywania z niego krwi, w ilości łyżki stołowej albo nieco więcej, czemu dopomaga się rozciąganiem piersi i brzucha za pomocą ciepłych płatów.

Gdyby tym sposobem nie dosyć krwi wypłynęło, należałoby prócz tego postawić jedną albo dwie pijawki za uszami.

Kąpiąc dziecko w stanie pozornej śmierci apoplektycznej będące, trzeba je tylko do połowy ciała zama-

13

czać, a na głowę przykładac mu płaty w zimnej wodzie maczane, dopóki twarz jego nie zblednie.

Inne środki ratowania, także same być tu powinny użyte jak w razie śmierci pozornej z omdlenia.

§ 141. Jeżeli dziecko nowonarodzone zaczyna przychodzić do siebie z stanu śmierci pozornej, wtedy powierzchnia ciała jego biała albo sina, zmienia się zwolna w czerwoną; członki wielkie, stają się jędrniejszemi; bicie serca powraca; piersi wprzód płaskie, podnoszą się i zaczynają się poruszać; w powiekach, wargach i członkach, tak górnych jako i dolnych, dostrzedz można ruch, a zwłaszcza podczas ich drażnienia; oddech bywa zrazu do czkawki podobny, rzęzący; nareszcie, zupełny powrót do życia, objawia dziecko krzykiem.

Brak tych wszystkich znaków, pomimo jak najtroskliwszego ratunku, a prócz tego, rozchodzenie się kości główki, zapadnięcie ciemienia wielkiego, powieki zupełnie zamknięte, oczy pozbawione właściwego sobie blasku, szczeka dolna obwisła, nie pozwalają się cieszyć wielką nadzieją uratowania dziecięcia; ztem wszystkiem, wydarzały się nieraz przypadki, że i takie dzieci, po dość długim przeciągu czasu, przy pomocy samego tylko ciepła zewnętrznego, niespodzianie życie odzyskiwały. Wniosek jaki ztąd wyprowadzić można, jest ten: że nigdy dziecięcia nowonarodzonego, a zwłaszcza donoszonego, nie okazującego ani wyraźnych znaków życia, ani też zgnilizny, za umarłe uważać nie należy, i trzeźwić je trzeba powyżej wyszczególnionemi środkami, a po

bezskutecznem tego rodzaju przez parę godzin postępowaniu, zostawić dziecię to w cieple, dobrze okryte, kamionkami gorącą wodą napełnionemi obłożone, leżące na boku, z głową nieco wzniesioną, dopóki się u niego nie okażą wyraźne znaki zgnilizny, do których liczymy głównie: brak polysku w błonie rogowej oczu i spleśnienie się téjże, wzdęcie brzucha i zielonkawy kolor jego, plamy brnatne na powierzchni ciała, wypływ posoki z ust i nozdrzy, woń zgnilizny trupięj i oddzielanie się kawałkami nadskórki, a zwłaszcza na brzuchu.

3.

Przepisy ogólne jak się obchodzić z osobami napozór zmarłemi, które pomimo danego im stosownego ratunku, ocenione być nie mogły.

§ 142. Jeżeli człowiek, jakimkolwiek sposobem do stanu pozornej śmierci przyprohwadzony, albo zmarły o którym jest powątpiewanie czy rzeczywiście umarł, pomimo najtroskliwszego ratunku, sposobami powyżej podanemi, nie mógł być ocenionym, nie godzi się go uważać za rzeczywiście zmarłego, dopóki się wyraźne znaki zgnilizny na ciele jego nie okażą, i należy w ogólności z większą postępować z nim ostrożnością, niżeli w zwyczajnych przypadkach śmierci. Miejsce w którym się go zostawia, powinno być umiarkowanie ogrzane. Twarz jego ma być nieprzykrytą, głowa nieco podniesioną.

Na ustach kładzie mu się lekkie piórko, aby poruszenie się tegoż z miejsca, mogło posłużyć za znak powracającego oddychania.

W razie pomieszczenia człowieka takiego w domu przedpogrzebowym, wdziewają mu się na palce rąk naparstki, które za pomocą drutów w związku są z excytarzem w izbie strażniczej znajdującym się, aby ludzie dozorujący tamże ostrzeżeni być mogli o najmniejszym poruszeniu się jego.

Ludzie ci, obowiązani są ciągle doglądać napozór zmarłego, przez umyślnie do tego sporządzone okno, a co parę godzin powinni wchodzić do izby w której się napozór zmarły znajduje i przekonywać się czy w położeniu jego nie zaszła jaka zmiana, czy nie dają się u niego spostrzegać drgania powiek lub kątów ust, czy twarz i usta nie zaczynają czerwienić się, narzeczcie, czy nie powraca ciepło ciała, bicie serca, puls i oddychanie.

Podobnym sposobem i w domach prywatnych zwracać trzeba pilną bacność na osobę w stanie pozornej śmierci będącą, albo taką o której nie ma pewności czy rzeczywiście umarła.

Gdy się zaś okażą dopiero wymienione znaki powracającego życia, wtedy niezwłocznie wezwać należy lekarza, a w nieobecności jego ratować wypada napozór zmarłego powtórnie temi samymi sposobami, które wyżej w § 134 wyszczególnione zostały.

Przyprowadzonego do życia, pokrzepia się bulionem, winem i tym podobnymi środkami.

SPIS RZECZY.

Wstęp	5
1. Ratowanie utonionych	6
Ogrzewanie ciała i rozciąganie	7
Wdmuchanie i wdymanie powietrza do płuc	8
Uciskanie klatki piersiowej	10
Pobudzanie czucia	—
2. Ratowanie powieszonych, lub uduszonych przez ściśnienie szyi	12
3. Ratowanie zagorzałych czyli zaczadzonych	14
4. Ratowanie uduszonych innemi gazami i wyziewami szkodliwymi	17
5. Ratowanie zmarzniętych	20
6. Ratowanie rażonych od pioruna	23
7. Ratowanie w zemdleniu i w apoplexyi	25
8. Ratowanie w czasie napadu wielkiej choroby	26
9. Ratowanie mocno potłuczonych	27
10. Ratowanie sparzonych	29
11. Ratowanie w razie udawienia się	32
12. Ratowanie otrutych w ogólności	34
Ratowanie otrutych w szczególności:	
I. Trucizny drażniące.	
a) Trucizny drażniące mineralne.	
Arszenik i jego przetwory	42
Żywe srebro i jego przetwory	44
Miedź i jej przetwory	—
Ołów i jego przetwory	5 4

	Stron.
Emetyk.	46
Kamień piekielny.	—
Witryol biały czyli siarkan cynku	—
Chlorek cyny.	47
Chromian potażu kwaśny.	—
Saletran bizmutu zasadowy.	—
Złoto i jego przetwory.	—
Amonia.	—
Chlorek barytu.	—
Wapno niegaszone.	—
Potaż gryzący.	48
Saletra.	—
Wątręba siarczana.	—
Sól szczawikowa i kwas szczawiowy.	—
Kwas siarkowy.	49
Kwas saletrowy.	—
Kwas solny	50
Jod i jodek potasu.	—
Fosfor.	—
b) <i>Trucizny drażniące roślinne.</i>	
Drażniące właściwe.	51
Pobudzające macicę	52
Pędzące urynę.	—
Sprawiające womity.	53
Zrządzające gwałtowną biegunkę.	—
c) <i>Trucizny drażniące zwierzęce.</i>	
Kantarydy.	54
Trucizna kiskowa.	—
Trucizna sérowa i trujące mięsa.	55
II. <i>Trucizny odurzające.</i>	
Kwas pruski i rośliny w których się znajduje	56

	Stron.
Opium i jego przetwory.	57
Wilecza wiśnia.	58
Tondera.	—
Szałej czyli lulek.	59
Tytuń.	—
Psianka słodkogorz i psianka czarna.	—
Salata jadowita czyli łoczyga dzika	—
Wyskok i napoje wysokowe	60
III. <i>Trucizny odurzająco-drażniące.</i>	
W ogólności.	—
Grzyby trujące.	63
IV. <i>Trucizny sprawiające skołowanie i konwulsye.</i>	
Strychnina, brucyna, pikrotoxyna i rośliny w których się te alkaloidy znajdują.	65
Głównica żytnia czyli sporysz.	66
Kamfora.	68
Przeciwtrucizny, czyli ciała zmieniające trucizny chemicznie i czyniące je nieszkodliwymi.	
a) <i>Zwierzęce.</i>	
Białko jaja, w ogólności	36
— w otruciu sublimatem	44
— miedzią	45
— ołowiem	—
— kreozotem	51
Mleko, w otruciu sublimatem	44
— miedzią.	45
— ołowiem.	—
— witryolem białym	46
— chlorkiem cyny	47

	Stron.
b) <i>Roslinne.</i>	
<i>Garbnik i zawierające go rośliny cierpkie</i> , w ogólności	36
— w otruciu emetykiem	46
— sublimatem	44
— truciznami roślinnymi	52
— pędzącymi uryne	52
— truciznami roślinnymi	53
— sprawiaczami wońty	53
— przez opium	58
— tytuniem	59
— truciznami odurzająco-	62
— drażniącymi	62
— truciznami sprawiają-	66
— cemi skołowacenie i	66
— konwulsye	66
<i>Ocet i sok cytrynowy</i> , w ogólności	38
— w otruciu amonią	47
— wapnem	—
<i>Uwaga.</i> Szkodliwie działają:	
<i>Ocet</i> w otruciu miedzią	45
<i>Ocet i sok cytrynowy</i> , w otruciach tru-	
— ciznami odurzającymi, przed wyrzu-	
— cieniem trucizny	41
<i>Mąka</i> , w otruciu sublimatem	44
— miedzią	45
— jodem	50
<i>Krochmal</i> , w otruciu jodem	—
c) <i>Mineralne.</i>	
<i>Magnezya</i> , w ogólności	38
— w otruciu dwuchromianem potażu	47
— solą szczawikową i kwa-	
— sem szczawiovym	48
— w otruciu kwasem siarkowym, sa-	
— letrowym i solnym	49

	Stron.
<i>Magnezya</i> , w otruciu fosforem	50
<i>Mydło i słaby ług mydlarski</i> , w ogólności	38
— w otruciu kwasem siarkowym, sale-	
— trowym i solnym	49
<i>Woda wapienna</i> , w otruciu solą szczawikową i kwa-	
— sem szczawiovym	—
<i>Kręda</i> , w otruciu solą szczawikową i kwa-	
— sem szczawiovym	48
— kwasem siarkowym, sale-	
— trowym i solnym	49
<i>Opilki żelazne</i> , w otruciu miedzią	45
<i>Wodan niedokwasu drugiego żelaza</i> ,	
— w otruciu arsenikiem	43
<i>Octan żelaza</i> , w otruciu arsenikiem	—
<i>Siarczyk żelaza wilgotny</i> ,	
— w otruciu arsenikiem	—
— sublimatem	44
— miedzią	45
— ołowiem	46
<i>Sól kuchenna</i> , w otruciu kamieniem piekielnym	—
<i>Chlorek wapna</i> , w otruciu wątrobą siarczaną	48
<i>Sól gorzka i sól glauberska</i> ,	
— w otruciu ołowiem	45
— chlorkiem barytu	47
<i>Fosforan sody</i> , w otruciu ołowiem	45
<i>Ważniejsze środki lekarskie znoszące</i>	
<i>skutki trucizn.</i>	
<i>Upuszczenie krwi, pijawki i baniki nacinane</i> ,	
— w otruciu truciznami drażniącymi	51
— odurzającymi, odurzają-	
— co-drażniącymi, i sko-	
— łowacenie sprawiają-	
— cemi	40

<i>Napoje i enemy kłejowate i tłuste,</i>	
w otruciu truciznami drażniącemi	40
<i>Napoje kwaśne z octem, lub z sokiem cytrynowym,</i>	
w otruciu truciznami odurzającemi i odurzająco-drażniącemi	41
<i>Uwaga.</i> Szkoda w otruciach truciznami skołowacenie sprawiaczemi	66
<i>Kawa czarna,</i> w otruciu truciznami odurzającemi i odurzająco-drażniącemi	41
— truciznami roślinnemi wzmity sprawiaczemi	53
— przez opium	58
— napojami wysokowemi	60
<i>Uwaga.</i> Szkodzi w otruciach truciznami skołowacenie sprawiaczemi	66
<i>Rozciek octanu amonii,</i>	
w otruciu napojami wysokowemi	60
<i>Rozciek amonii anyżowy,</i>	
w otruciu kwasem pruskim	57
— truciznami odurzająco-drażniącemi	63
<i>Kamfora,</i> w otruciu truciznami roślinnemi pedzącemi urync	53
— kantarydami	54
— przez opium i inne trucziny odurzające	58
— truciznami odurzająco-drażniącemi	63
— grzybami	64
<i>Eter i anodiny,</i> w otruciu arsenikiem	44
— truciznami roślinnemi wzmity sprawiaczemi	53

<i>Eter i anodiny,</i> w otruciu przez opium i inne trucziny odurzające	53
— grzybami	65
— truciznami skołowacenie sprawiaczemi	66
<i>Olejek terpentynowy,</i>	
w otruciu truciznami drażniącemi	56
— zwierzęcemi	57
— kwasem pruskim	57
— truciznami skołowacenie sprawiaczemi	66
<i>Tynktura opioowa,</i> w otruciu ołowiem	46
— truciznami skołowacenie sprawiaczemi	66
13. Ratowanie pokąsanych przez pszczoły i osy	69
14. Ratowanie pokąsanych przez żmiję	70
15. Ratowanie pokąsanych przez zwierzęta wściekłe	71
16. Ratowanie chorujących na czarną krostę	76
17. Ratowanie chorujących na cholere	78
18. Ratowanie chorujących na krup	8

DODATEK.

1. Ratowanie osób będących w stanie pozorniej śmierci, która nie z wpływów zewnętrznych nagle działających, ale z innej jakiej przyczyny pochodzi 92
2. Ratowanie dzieci nowonarodzonych, które w stanie pozorniej śmierci na świat przyszły 94
3. Przepisy ogólne jak się obchodzić z osobami na pozór zmarłymi, które pomimo danego im stosownego ratunku, odcucone być nie mogły 99

53. ...
 54. ...
 55. ...
 56. ...
 57. ...
 58. ...
 59. ...
 60. ...
 61. ...
 62. ...
 63. ...
 64. ...
 65. ...
 66. ...
 67. ...
 68. ...
 69. ...
 70. ...
 71. ...
 72. ...
 73. ...
 74. ...
 75. ...
 76. ...
 77. ...
 78. ...
 79. ...
 80. ...
 81. ...
 82. ...
 83. ...
 84. ...
 85. ...
 86. ...
 87. ...
 88. ...
 89. ...
 90. ...
 91. ...
 92. ...
 93. ...
 94. ...
 95. ...
 96. ...
 97. ...
 98. ...
 99. ...
 100. ...



No 1539.

1. Ralowanie osób bedących w ...
 2. Ralowanie dzieci bownych ...
 3. Ralowanie ogólnie jak się obchodzie z osobami na ...
 4. Ralowanie ...
 5. Ralowanie ...
 6. Ralowanie ...
 7. Ralowanie ...
 8. Ralowanie ...
 9. Ralowanie ...
 10. Ralowanie ...



No 1539.

45